Nr. 273 Kraków, piątek 29 listopada 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Wystąpienie dra Bobrowskiego z PPS

W momencie, kiedy ataki sanacji na klasę robotniczą, na jej prasę i organizację wzmogły się do niebywałych dotąd granic, — kiedy cały świat socjalistyczny Europy śle wyrazy uznania i solidarności dla walki PPS o polityczne prawa klasy robotniczej i o demokrację — p. dr. Emil Bobrowski, jak pisze sam — w imię właśnie tej szczerej i prawdziwej walki o demokrację, wystąpił z szeregów PPS.

Nie mógł „kłamać", nie mógł patrzeć spokojnie na sprzęganie się PPS z jawnymi czy ukrytymi komunistami, ani z partjami dawnego chjeno-piasta, — nie mógł znieść metod gwałcenia sumienia — i odszedł. Gdyby odszedł cicho i spokojnie nikt z nas nie przywiązywałby do tej jego ucieczki z pod sztandaru żadnej wagi, tak, jak nie przywiązywaliśmy wagi do odejścia tylu innych, którzy nasze szeregi i interesy klasy robotniczej zdradzili. Klasa robotnicza bowiem i bez nich potrafi dojść do swoich ostatecznych celów. Ale p. dr. Bobrowski odchodząc napisał list, w którym w obłudny sposób pomawia PPS i jej ciała kierownicze o zdradę socjalizmu i interesów klasy robotniczej, w czem on — dotąd gwałcony — nie mógł brać dłużej udziału.

Kto jak kto, ale p. dr. Bobrowski nie ma chyba prawa uskarżać się „na sowiecko-dyktatorskie metody gwałcenia sumienia" przez zarząd partyjny. Przecież przez rok blisko z całym spokojem i pobłażliwością zarząd ten tolerował jego ciągłe konszachty z BBS, z Moraczewskim, z Praussową; — przecież widział jak z mieszkania jego, — członka PPS, — szły druki i odezwy BBSowskie do miast prowincjonalnych, zwalczające tęże PPS, przecież na oczach wszystkich Jaworowski wskazywał na niego jako na swego męża zaufania, przecież w czasie, kiedy partja i klasa robotnicza otrzymywały cios za ciosem z rąk p. Prystora i jego dyrektorów urzędów ubezpieczeń, ten sam zarząd partji pozwalał mu afiszować swą przyjaźń z p. ministrem Prystorem i utrzymywać najserdeczniejsze stosunki z dygnitarzami urzędów ubezpieczeń, do tego stopnia, że zarówno dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie p. Ochman, jak i komisarz Kasy Chorych w Krakowie p. Kolkiewicz wskazywali na niego jako swego męża zaufania. W ostatnich tygodniach jeszcze p. dr. Bobrowski urządzał tajne konwentykle z p. Praussową, zapraszając na nie cały szereg towarzyszów, by tam omawiać, jak zadać cios z tyłu Polskiej Partji Socjalistycznej, do której jeszcze należał. „Nie chciał dłużej kłamać" i odszedł, — ale nie wolno mu mówić, że w partji zostawiono mu tylko swobodę myślenia. Niestety, — miał jej za dużo i dla swoich czynów.

I nie wolno mu mówić, że odszedł, bo nie mógł znieść łączenia się PPS z Witosem i Korfantym.

PPS nawet w obecnej ciężkiej chwili walki o demokrację i prawa robotnicze nie ustąpiła nic ze swych zasad i programu i nie połączyła się z nikim. Jeżeli p. dr. Bobrowski rzuca nam w twarz zarzut zdrady i łączenia się z wrogami klasy robotniczej — to świadomie kłamie. Wie on bowiem doskonale, tak jak wie cała klasa robotnicza w Polsce, że PPS pozostała w całej pełni niezależną od nikogo, czysto robotniczą partją socjalistyczną. W oczach p. dr. Bobrowskiego jest zdradą, że w walce o prawa ludzi pracy i o demokrację zrobiliśmy blok ze wszystkiemi stronnictwami robotniczemi i chłopskiemi, które zresztą już poprzednio pod razami obecnego rządu połączyły się razem od Piasta aż do Wyzwolenia. Czyż mieliśmy tylko my stać oparci o swe własne siły i w walce o utrzymanie urządzeń demokratycznych nie szukać sprzymierzeńców? Toby było zdradą interesów klasy robotniczej, gdyż to osłabiałoby naszą walkę i mogłoby ją zrobić — tak, jak pisze p. dr. Bobrowski — beznadziejną. Stworzyliśmy blok stronnictw chłopskich i robotniczych, by sile zjednoczonej reakcji, do której przystąpił obecnie p. dr. Bobrowski, przeciwstawić siłę zjednoczonego ludu polskiego.

Oburzony na „takie odstępstwo" p. dr. Bobrowski opuścił szeregi PPS i stanął przy marszałku Piłsudskim we wspólnym szeregu z Radziwiłłem, Sapiehą, z dyrektorem Lewjatana Hołyńskim, z baronami węglowymi, z p. Marjanem Dąbrowskim z „Kurjerka", z monarchistą Mackiewiczem i wspólnie z tymi „demokratami" obiecuje klasie robotniczej „naprawdę i szczerze walczyć o demokrację".

Ale równocześnie obok tych „przyjaciół" klasy robotniczej i nowych swych „sprzymierzeńców" w walce o jej prawa — p. dr. Bobrowski nie spostrzegł „jawnych czy ukrytych komunistów" w osobie Czumy, z którym razem odtąd należeć będą do jednej partji, nie spostrzegł dawnych komunistycznych rozbijaczy organizacyj zawodowych w Krakowie, Cendrowskiego i Kwietniowskiego.

Trzeba mieć dużo cynizmu lub zaślepienia, by w takich warunkach mieć odwagę napisać publicznie podobny list, jak to zrobił p. dr. Emil Bobrowski.

Odszedł od nas i odszedł sam, a list jego pełen obłudy czy zaślepienia pozostanie wyrokiem, jaki sam na siebie wydał.

Czego chcą oni?

Chcą zmiany konstytucji. Bez „lepszej", „zreformowanej", wedle recepty BB konstytucji Polsce grożą najstraszniejsze niebezpieczeństwa z utratą niepodległości włącznie.

Zmiany konstytucji chcą mniejwięcej wszystkie stronnictwa, różniąc się tylko co do rozciągłości tych zmian. Nikt nie utrzymuje, że konstytucja z 17 marca 1921, nawet z przybudówką z 2 sierpnia 1926, jest idealną. Owszem, wszyscy pamiętają, w jakich warunkach ta konstytucja i pewne w niej zmiany przyszły do skutku: pierwsza na kolanie, druga pod naciskiem. Takie twory nie mogą być wieczne i nikt też nie ma pretensji o to, że chce się coś, naturalnie na lepsze zmienić.

W innych krajach, taksamo małych państwach jak Polska, także dążą a nawet robią zmiany konstytucji. Weźmy np. Austrję, która powstała równocześnie z Polską, a której konstytucja jest jednak o dwa lata starszą, bo uchwaloną w 1919 r. I tamta konstytucja była dziełem kompromisu, gdyż wówczas Austrją rządziła t. zw. czerwono-czarna koalicja t. j. socjaliści i chrześcijańsko-socjalni. Po 10 okrągło latach zorganizowani w „Heimwehrze" bogaci chłopi i bogate mieszczaństwo rozpoczęli krzyk: konstytucja jest niedobrą, zanadto przesiąknięta jest duchem socjalistycznym, trzeba ją zmienić — zupełnie jak u nas — tak albo inaczej: przez parlament albo gwałtem. Socjaliści ani nastraszyć ani zaskoczyć się nie dali: ze specjalnie dla zmiany konstytucji powołanym rządem Schobera zaczęli układy na zasadzie konkretnego, przez rząd przedłożonego programu i jest nadzieja, że zmiana konstytucji w drodze kompromisu przyjdzie do skutku.

A jak się u nas dzieje? Rząd do paru tygodni wstecz był „neutralnym". Sam jako taki — poszczególni ministrowie współpracowali nad „dziełem" BB — projektu nie przedłożył; z projektem BB nie zsolidaryzował się, zaś BB zadowolił się wniesieniem projektu i na tem cała „praca" się urywa. Nie dano przecież Sejmowi możności wszczęcia obrad nad tym i innemi projektami; Sejm przecież od marca do początku grudnia nie obradował — kiedyż miał wypowiedzieć się za projektem czy przeciw niemu? Jedyna próba ruszenia sprawy z miejsca: zaproszenie p. Sławka na konferencję było wprost kpinami z porządku, w jakim Sejm obraduje. Przecież i przywódca BB wiedział, że sesja jesienna przeznaczona jest przedewszystkiem dla budżetu, a pozatem z góry musiał się liczyć z odpowiedzią, jaką faktycznie otrzymał: stronnictwa nie mogą prywatnie mówić o zmianie konstytucji, to może zrobić tylko Sejm, a tego — nie było.

Nagle zmiana dekoracji: rząd w osobach kilku ministrów wystąpił na widownię; zaczął propagować pogląd, że zmiana konstytucji jest najpilniejszą sprawą tak dalece, że nie będzie czekał na zajęcie się nią przez Sejm, lecz przyspieszy ją w walce na szerszym terenie t. j. poza Sejmem. Co się stało, skąd ten pośpiech? Ano, pojawiło się równocześnie z przedłożeniem budżetowem sprawozdanie NIK, sprawozdanie dla sanacji, dla systemu pomajowego zabójcze. Trzeba koniecznie zasłonić tę hańbę, trzeba odwrócić od niej uwagę, trzeba parawanu, za którym ukrytoby tak potworną rzecz, jak odmówienie absolutorjum. I oto znaleziono parawan: zmiana konstytucji.

A więc wiecie, czego oni chcą? Oto aby Sejm nie gadał o przekroczeniach budżetowych; nie analizował sprawozdania NIK, nie

wniósł swą dyskusją między lud świadomości, jak się jego krwawicą gospodaruje — konstytucja ma być lekarstwem na czyny, które znalazły i jeszcze znajdą swe wyświetlenie przed sądem, przed Trybunałem Stanu. Chcą oni też zaciemnić rzecz tak jasną, jak nielegalny dekret prasowy; chcą jednem słowem zająć Sejm — a w razie jego „zneutralizowania" opinję publiczną — sprawą zapewne ważną, ale nie tak aż pilną, aby dla niej usunięto niemniej ważne z porządku dziennego.

To są powody, dla których zrobiono ze zmiany konstytucji sprawę obwożoną po „zgromadzeniach". Oni chcą poza jej znaczeniem ukręcić łeb przygotowanemu porachunkowi za przeszłość — opinja na tem się poznała i dlatego dla zmiany konstytucji w tych warunkach nie zapala się.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Demagogja czy rzeczywistość

„Zła" konstytucja jest przyczyną wszelkich nieszczęść społeczeństwa, przyczyną klęsk gospodarczych, kryzysów, bezrobocia, rozstroju życia politycznego w państwie! Tak krzyczy od 3 lat w całej rządowej prasie, zakłamany dziennikarz. Tylko zmiana konstytucji uratuje państwo od upadku, obywateli od nędzy gospodarczej, i zapewni wszystkim beztroskie życie, — grzmi na każdem zgromadzeniu „sanacyjny poseł". Sejm wybrany w powszechnem, równem i tajnem głosowaniu, przeszkadza rządowi w spokojnej, twórczej pracy, krępuje działalność rządu i prezydenta — woła od 3 lat różnorakie zbiegowisko „sanacji": rząd, prezydent państwa, to nieszczęśliwi więźniowie — wybujałych uprawnień Sejmu i samowoli „partyjników" sejmowych! — wmawia w biednego obywatela państwa płatny kłamca dziennikarz i agitator rządzącego dziś w Polsce „sanacyjnego" obozu. W interesie mocarstwowego stanowiska Polski, w interesie prawa i porządku w państwie, dobrobytu szerokich mas ludowych, należy ograniczyć zbyt rozległe prawa Sejmu, na rzecz silnego rządu i niezależnego prezydenta! Oto hasła, któremi się zachłystuje „sanacja". W imię tych haseł grożą krajowi „sanacyjni" działacze „zamachami stanu".

Skonfrontujmy jeszcze raz prawdę tych haseł z naszą codzienną rzeczywistością, z działalnością obecnego rządu, na przestrzeni 3 lat. Każdy przyzna, że nie było w odrodzonej Polsce rządu, któryby korzystał z tak rozległej, niczem niekrępowanej swobody działania i obejmował władzę w tak wyjątkowo szczęśliwych dla siebie warunkach, jak obecny. Olbrzymia większość społeczeństwa, a przedewszystkiem masy ludowe, witały przed 3 laty rząd marszałka **Piłsudskiego** z wiarą, jako zwiastuna lepszej przyszłości. Sejm ówczesny był w opinji kraju tak zdepopularyzowany, że prawie nikt na jego istnienie nie zwracał uwagi, — gorzej, masy robotnicze i chłopskie domagały się rozwiązania tego Sejmu. Na zgromadzeniach ludowych padały wówczas namiętne okrzyki: **precz z tym Sejmem!** Sytuacja gospodarcza przeszła z okresu długiego i ciężkiego kryzysu, w okres dobrej konjunktury. Strajk angielskich górników nietylko dźwignął prawie z upadku nasz przemysł górniczy, ale zasilił kraj także w obcą, tak wówczas potrzebną, walutę. Wreszcie w związku z ówczesną sytuacją finansową na rynkach światowych i gospodarczą poprawą w naszym kraju, a także wiarą — niestety zawiedzioną — zagranicznej finansjery, w stabilizację stosunków politycznych i gospodarczych, pod rządami **Piłsudskiego**, uzyskaliśmy pożyczkę amerykańską. Kraj nie analizował przyczyn poprawy położenia gospodarczego, ani uzyskania pożyczki, ale zapisywał to na konto zasług rządu. Dzisiejsza opozycja lewicy była po stronie rządu, bo idąc przeciw rządowi byłaby stanęła w sprzeczności z nastrojami mas. Masy robotnicze i chłopskie nie wdawały się w zawiłe rozważania zagadnień polityki, stwierdzały poprawę stosunków ekonomicznych, spadek bezrobocia, stabilizację pieniądza i nie zrozumiałyby były opozycji swoich partyj i przywódców. Endecja, która stanęła na stanowisku ostrej opozycji, przegrała z kretesem w ówczesnej opinji społeczeństwa.

Oparty na kapitale tych olbrzymich walorów rząd, nie liczył się z Sejmem, a Sejm, nie czujący oparcia w opinji mas, nie chciał i nie mógł przeciwstawić się uroszczeniom rządu. Bezsilny i sponiewierany Sejm udzielił rządowi takich pełnomocnictw, jakich mu nawet najreakcyjniejsza zmiana konstytucji zapewnić nie może. Jedyne prawo, jakie sobie Sejm pozostawił, to jest uchwalenie budżetu i kontrolę nad jego wykonaniem, rząd bezceremonjalnie podeptał. Wydawał bez pytania się Sejmu pieniądze podatkowe, ile, i na co chciał. Zresztą rząd, aby nie mieć nawet najmniejszych kłopotów i przeszkód w rządzeniu, w zasadzie Sejmu nie zwoływał i rządził naprawdę nie tylko bez jakichkolwiek przepisów konstytucji, ale i bez Sejmu; sam sobie stanowił prawa i sposób ich wykonania. Oto prawdziwa i naprawdę rzeczywista sytuacja na 3-letniej przestrzeni dyktatorskich, nieskrępowanych ustawami i „wybujałą" władzą Sejmu, rządów obecnego systemu.

I oto jak wygląda surowy bilans rządu po 3-letniej niekrępowanej gospodarce: kryzys w przemyśle, kryzysy w rolnictwie, nędza mas na wsi i w miastach, brak pieniędzy, zamknięcie kredytów z zagranicy; w dziedzinie politycznej zaognienie stosunków do ostatecznych granic, w dziedzinie prawnej chaos, łamanie i omijanie prawa oraz nadużycia administracyjne. A przecież jeżeliby było prawdą, że tylko „zła" konstytucja i przewaga władzy Sejmu nad władzą rządu są przeszkodą do rozwoju i rozkwitu państwa, to rząd obecny rządzący na długiej przestrzeni 3 lat, faktycznie bez konstytucji, bez Sejmu, własną wolą, własnym prawem, miał idealne warunki przekonania społeczeństwa o nieocenionych zaletach rządów jednostki, rządów niezależnych od Sejmu i skompromitowania parlamentaryzmu raz na zawsze. Rząd obecny na przestrzeni 3 lat nietylko nikogo nie przekonał o genjalności rządów z woli jednostki, ani o tem, że przyczyny wszystkich naszych utrapień tkwią w „złej" konstytucji, w samowoli Sejmu. Przeciwnie, 3-letnie rządy „pomajowe", działające z woli, a często z kaprysu jednostki, były mistrzowską lekcją poglądową dla społeczeństwa, do jak strasznych rezultatów mogą doprowadzić kraj takie niekrępowane wolą przedstawicieli narodu rządy.

System reklamowany przez „sanację" i praktycznie zademonstrowany przez obecny rząd, zrobił dla utrwalenia w umysłach i sercach społeczeństwa polskiego zasad demokratycznych więcej, aniżeli było w stanie zrobić dziesiątki lat pracy tysięcy demokratów. Dziś cały naród, z wyjątkiem tej garstki, która z obecnym systemem rządzenia powstała, i jest zrośnięta — a z upadkiem jego zginie, — przekonał się, jak straszny w skutkach jest system rządów niezależnych od jego woli — woli jego przedstawicieli. Dziś wmawianie w społeczeństwo, że trzeba „zmienić" konstytucję, aby kraj wyprowadzić ze ślepej ulicy, w którą go zaprowadziły rządy bezkonstytucyjne, wywołuje tylko uczucie wzgardy dla pismaków rządowych.

To też społeczeństwo niczego tak nie pragnie, jak powrotu prawnego porządku w państwie, zakreślonego ramami konstytucji. Poprzez kraj idzie żywiołowe żądanie powrotu nietylko prawnego ustroju, jaki zakreśla obecna konstytucja, ale obwarowanie zasad ustroju demokratycznego takiemi uzupełnieniami konstytucji, **aby to, co dziś się dzieje, nigdy, przenigdy nie wróciło.** Dzisiejszy rząd przygotował umysły społeczeństwa, swojemi metodami rządzenia, nie do zmiany konstytucji w duchu „sanacji", ale przeciwnie **w duchu opozycyjnej lewicy**. Dziś nie grozi rewolucja w razie nieuchwalenia zmian konstytucji w duchu reakcyjnym, ale raczej na wypadek, gdyby posłowie chcieli te zmiany uchwalić.

Jest dużo, bardzo dużo pewności, że ci, co dybią na legalny ustrój państwa, na prawo decydowania w tym państwie żywiących go i broniących mas ludowych, znajdą się oko w oko z dziejowem przeznaczeniem. — **Wasze czasy bezpowrotnie minęły!!! — Zadługo, zadługo was tolerowaliśmy!**

Przegląd społeczny

—o—

WIEC BANKOWCÓW KRAKOWSKICH

W dniu 26 bm. o godzinie 18 w sali p. Bolońskiego odbył się ogólny wiec pracowników bankowych w Krakowie z okazji zamachu dyrekcji Powszechnego Banku Kredytowego w Krakowie na 7-godzinny dzień pracy pracowników tej instytucji. — Zebrani na wiecu tłumnie bankowcy wszystkich instytucyj bankowych krakowskich po szeregu przemówień rzeczowych i szerokiej dyskusji na temat stanowiska wyżej wymienionej dyrekcji banku i na temat zasadniczy 7-godzinnego dnia pracy uchwalili następujące rezolucje:

„Pracownicy bankowi wszystkich instytucyj bankowych w Krakowie, zebrani w dniu 26 listopada 1929 r., na ogólnym wiecu bankowców, protestują uroczyście przeciwko zamachowi dyrekcji Powszechnego Banku Kredytowego — Oddział w Krakowie na uświęcony kilkudziesięcioletnim zwyczajem 7-godzinny dzień pracy w bankowości i stwierdzają niniejszem, że praca jednorazowa w ramach siedmiu godzin dziennie stanowi jedno z najbardziej podstawowych ich praw zwyczajowych, którego nieugięcie bronić będą. Zarazem wzywają zebrani zarząd główny Związku zawodowego pracowników bankowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, by tenże po porozumieniu się z Centralą wszystkich Związków Zawodowych przedsięwziął wszystkie dostępne mu kroki celem ustawowego usankcjonowania zwyczajowego maksymalnie siedmiogodzinnego dnia pracy dla pracowników biurowych w terminie jaknajszybszym".

Wiadomości polityczne

—o—

O ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

We wtorek przed południem rozpoczęły się przy bardzo licznym udziale przedstawicieli stronnictw parlamentu, reprezentantów krajów związkowych i Rady państwa Rzeszy obrady komisji spraw zagranicznych Reichstagu. Rząd reprezentowali ministrowie Curtius, Hilferding i Stegerwald. Na wniosek przewodniczącego komisji posła Scheidemana (soc.) oba punkty porządku dziennego, tj. sprawę rokowań haskich i **rokowań z Polską** postanowiono traktować oddzielnie.

PRZED UTWORZENIEM RZĄDU W CZECHOSŁOWACJI

Trwające już 5-ty tydzień rokowania nad utworzeniem gabinetu dobiegają do końca. Premjer Urdżal po odbyciu kilku konferencyj z prezydentem Massarykiem odbywa nadal narady z przedstawicielami stronnictw. Według opinji w Pradze konferencje premjera z prezydentem wpłyną na szybkie załatwienie składu nowej koalicji rządowej. Charakterystycznem jest, że o ile poprzednio prasa była pełna wszelkiego rodzaju kombinacyj gabinetowych, obecnie zachowuje się nader wstrzemięźliwie, umieszczając jedynie nic niemówiące notatki.

BURZLIWE POSIEDZENIE SEJMU PRUSKIEGO

Sejm pruski rozpoczął we wtorek posiedzenia plenarne. Po załatwieniu kilku przedłożeń rządowych przyszło podczas dyskusji nad interpelacją w sprawie zajść w zakładzie wychowawczym w Goelar, gdzie młodzież nacjonalistyczna znieważyła godła republikańskie, do burzliwych zajść. Gdy dyrektor ministerjalny Jahnke opuszczał trybunę, poseł hitlerowski Hake rzucił w jego kierunku gałkę papierową, trafiając go w głowę. Posłowie z ław rządowych zareagowali na ten wybryk burzliwemi protestami.

PAPIESKA ZŁOTA OSTROGA DLA MUSSOLINIEGO

Niedawno omawiano w prasie kwestję wizyty królewskiej pary włoskiej u papieża, rozwodzono się nad ceremonjałem tego przyjęcia; obecnie znów wyłoniła się zapowiedź wizyty Mussoliniego. W związku z temi przypuszczalnemi odwiedzinami ma król włoski uzyskać od papieża najwyższy order Chrystusa, a Mussolini order Złotej ostrogi.

Jak wiadomo, już po zawarciu ugody z papiestwem, Mussolini w jednej ze swoich mów podniósł, że szczęściem było dla chrześcijaństwa, iż zdołało się ono zaaklimatyzować w stolicy cesarstwa rzymskiego, albowiem, pozostawszy na gruncie palestyńskim, wegetowałoby tam, jako sekta żydowska. Papież nazwał to twierdzenie heretyckiem, a nawet gorzej, niż heretyckiem. Ale polityka watykańska wymaga dziś uprzejmości w stosunku do dyktatora Włoch.

WALKI SOWIECKO-CHIŃSKIE A PAKT KELLOGA

Jak donosiła prasa rosyjska oddziały czerwonej armji stoczyły dwie bitwy z wojskami chińskiemi na wschód od stacji Mandżulla, a po rozbiciu przeciwnika posunęły się o 100 klm w głąb chińskiego terytorjum. Zajęte miejscowości, znajdują się jak dotychczas w rękach czerwonej armji. Według otrzymanych wiadomości z Tokio Anglja, Ameryka, Japonja i Francja zamierzają w związku z ostatniemi wydarzeniami na froncie sowiecko-chińskim złożyć obu walczącym stronom **ostrzeżenie**, stwierdzające, że mocarstwa, które podpisały pakt Kelloga, nie mogą pozostawać obojętnemi wobec faktu wojny, naruszającej pakt Kelloga **i przynoszącego poważne straty kolei wschodnio-chińskiej.**

„Marsz" chłopów na Wadowice

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wczorajszy „Kurjer Codzienny" doniósł o rzekomo nieudałym „marszu" posła Putka na Wadowice. Charakterystyczną rzeczą jest, że aż warszawski korespondent „Kurjerka" zainteresował się tym „marszem". Widocznie wieść o nim dotarła już do władz centralnych. Zbadaliśmy całą sprawę na miejscu i stwierdzić musimy, że to, co się stało w podmiejskiej gminie Choczni pod Wadowicami, jest **jednym z wielkich sanacyjnych skandali.** Społeczeństwo przyzwyczajone jest już do łamania prawa przez sanatorów i to łamania w różnych formach. Obecnie widocznie po Kasach chorych przychodzi kolej na **niszczenie samorządu gminnego** w tych gminach, które nie chcą iść na pasku sanacyjnym. Zebrano się do tego z brutalną bezceremonjalnością.

Pierwszy atak przypuszczono do gminy **Choczni**, jednej z największych gmin w Małopolsce. — W gminie tej jest naczelnikiem gminy już drugą kadencję poseł **dr. Putek** (Wyzwolenie). Gospodarka gminy prowadzona jest wzorowo, czemu dawały wyraz lustracje tejże gospodarki. — Zbrodnią Choczni jest jednak to, że przy każdym wyborach zwartą ławą **głosuje za lewicą** i że gmina ta ma **lewicowego wójta,** przytem prawnika, nie pozwalającego w niejednym wypadku staroście na zwężanie praw gminy i starannie przeprowadzającego linję graniczną między kompetencjami starosty a naczelnika gminy. „Sanacja" postanowiła tedy zlikwidować w tej gminie „samorząd gminny". Zabrała się do tego podstępnie i nieuczciwie, gwałcąc prawo. Nie mając nic do zarzucenia naczelnikowi gminy dr. Putkowi, nie mogąc sfingować przeciw niemu zarzutów, albowiem wójt dr. Putek jako poseł, stoi pod ochroną nietykalności, atak zaś na wójta-posła mógłby się w Sejmie spotkać z oświetleniem metod urzędowania sanacyjnego, starosta wadowicki **bez wiedzy i przyzwolenia Wydziału powiatowego** na podstawie „zarzutów", które raczej winny służyć do dania gminie uznania i pochwały, — postawił wniosek o rozwiązanie Rady gminnej w Choczni. Spodziewał się bowiem, że przez rozwiązanie Rady gminnej dokona jednoczesnie usunięcia wybranego z grona tejże Rady wójta.

W miejsce Rady gminnej został zamianowany **komisarz** z Radą przyboczną z dwunastu osób się składającą, samych płatnych agitatorów „jedynki". Komisarzem zamianowany został **pensjonowany wachmistrz austrjackiej żandarmerji,** „kameralny Rusin", pochodzący z Grzymałowa, który niedawno zmieniał też w wadowickiem starostwie obrządek grecki na rzymsko-katolicki. Osobnik ten w gminie znienawidzony, albowiem — jak świadczą znajdujące się w urzędzie gminnym akta — trudnił on się już jako emeryt denuncjowaniem Polaków przed wojskowemi austrjackiemi władzami o polski patrjotyzm i t. p. Jest to zatem w województwie krakowskiem pierwszy wypadek **narzucenia polskiej gminie ruskiego komisarza.** W skład Rady przybocznej tegoż komisarza powołano osobnika zasądzonego na dwumiesięczne więzienie za **kradzież siana,** drugiego podejrzanego przez policję, iż niedawno sam własną stodołę podpalił na szkodę dwóch towarzystw asekuracyjnych, — dla braku zaś w Choczni odpowiednich kandydatów wzięto jednego nawet z Wadowic, aby tylko skompletować syhendrjon komisarski. Nominacja komisarza jest nieważną, albowiem wbrew postanowieniom ustawy gminnej Wydział powiatowy nie był w tej sprawie pytany o zdanie.

W dniu 23 listopada starosta wadowicki wysłał do Choczni referendarza starostwa Dańkowskiego oraz inspektora samorządowego po odbiór władzy gminnej, upewniwszy się wprzód, że posła Putka niema, bo wyjechał do Warszawy, co atoli się nie sprawdziło. Dr. Dańkowski na żądanie wójta okazał pismo starosty upełnomacniające go do odebrania urzędu. W odpowiedzi na to wójt w obecności czterdziestu radnych gminnych oświadczył, iż upoważnienie starosty jest nieważne, albowiem według paragrafu 102 ustawy gminnej wójt ma obowiązek zdawać swoją władzę w ręce Wydziału powiatowego, a nie do rąk urzędnika administracyjnego ze starostwa. Wydział zaś powiatowy nic o tej sprawie nie wie, nikogo do odbioru władzy nie delegował, a biuralista Wydziału powiatowego nie ma prawa zastępowania Wydziału powiatowego czy też jego komisji. Wszystko zatem, co się dzieje w tej sprawie, jest bezprawiem i gwałtem. Referendarz Dańkowski zmienił tedy swą rolę z „delegata" na „egzekutora", oświadczając, że Rada gminna nie istnieje. Na to cała Rada gminna z oburzeniem podniosł się z miejsc, zaprotestowała przeciw zachowaniu się „egzekutora" i opuściła lokal urzędowania komisji. Naczelnik gminy pouczył zaś „egzekutora", że egzekucję można prowadzić na wniosek strony interesowanej, w tym wypadku zaś **Wydział powiatowy żadnego wniosku egzekucyjnego nie postawił,** bo wogóle o sprawie nic nie wie. Ponieważ „egzekutor" próbował stosować dekret o postępowaniu przymusowem w administracji, otrzymał pouczenie od wójta, iż byłoby to nadużyciem władzy urzędowej, — albowiem stosunki między poszczególnemi organami władz regulowane są na podstawie szczególnych przepisów, w tym wypadku na podstawie ustawy gminnej, a nie dekretu o postępowaniu egzekucyjnem, a **zresztą rozwiązanie Rady gminnej nie jest prawomocne.**

Wszystkie zarzuty wójta wpisane zostały do protokołu, przyczem naczelnik gminy zażądał przedłożenia protokołu ministrowi spraw wewnętrznych. Komisja odeszła z gminy, **nie odebrawszy urzędowania z rąk Rady gminnej i zwierzchności gminnej.** Zamianowany komisarz rozlepił na domku w środku wsi karteczki, że on sam władzę obejmuje. Oczywiście ten nowy „premjer choczeński" wzbudził powszechną wesołość. Staroście wydawało się że już sprawę załatwił, przekonał się jednak, iż łatwiej prawo łamać papierowemi decyzjami, trudniej jednak zmusić kogoś do uznania gwałtu. **Urząd gminny w Choczni dalej urzęduje.**

Na wieść, że gminą miałby rządzić w miejsce Rady gminnej i w miejsce wójta legalnie obranego, posła i prawnika ekszandarm austrjacki i sanatorzy, piętnowani wyrokami sądowemi, w gminie zawrzało. Na drugi dzień popołudniu **cała gmina zeszła się na wielki publiczny wiec, poczem utworzyła pochód, w którym wzięło udział około dwa tysiące ludzi.** Policja, która przyszła nadzorować wiec, gdzieś się zawieruszyła i nawet nie wiedziała, kiedy pochód z gminy wyszedł. Tak samo policja wadowicka nie spodziewała się takiej manifestacji, — gdyż komisarz Stankiewicz godzinę przedtem był w Choczni i zapewnił starostę, że „wszystko w porządku". Gdy już pochód był w Wadowicach obok bursy gimnazjalnej i zbliżał się do rynku, spostrzegła się policja i pędem utworzyła kordon. Pochód zatrzymał się, a komisarz zaproponował wysłanie dziesięciu delegatów do starosty, zgodnie z propozycją samego starosty. Delegacji tej do niego **nie** wysłano, uznając starostę za sprawcę powszechnego oburzenia ludności. Nie jest prawdą, jakoby pochód się rozwiązał, albowiem komisarz Stankiewicz, widząc groźną postawę chłopstwa wydał „konsens", że wolno wrócić w pochodzie i pochód w najlepszym porządku powrócił do Choczni, gdzie dokończono wiecu.

Starosta, przeraziwszy się skutków swych postępków, zaalarmował pogotowie wojskowe, nadto policję z Krakowa, która zarekwirowawszy auta na ulicach, przyjechała do Wadowic wieczorem. — Podniecenie ludności udzieliło się na całą okolicę. Ludność w postępowaniu starosty dopatruje się zamachu na prawa samorządu. Starosta wadowicki system swój miał zamiar stosować jeszcze w innych gminach. W szczególności w gminie **Zembrzyce,** gdzie wójtem jest poseł **Fidelus** (Wyzwolenie) oraz w gminie **Wieprz,** gdzie również upatrzono na komisarza byłego austrjackiego żandarma.

Wypadki wadowickie zapewne mocno obóz sanacyjny ostudziły w tych zapałach niszczenia samorządu i gwałcenia prawa. Byłego austrjackiego wachmistrza żandarmerji zamianowanego komisarzem w Choczni pilnuje obecnie dzień i noc czterech policjantów, zaś urząd gminny urzęduje jak dawniej!..

LISTY Z KRAJU

—o—

Olkusz, 25 listopada.

KOMISARZ KASY CHORYCH „DZIAŁA"

Komisarzem pow. Kasy chorych w Olkuszu mianowany został p. Mildenbrandt, b. porucznik, znany na gruncie tutejszym z „honoru" i ambicji. Z instytucją ubezpieczeniową wiążą go z dawnych lat wspomnienia, kiedy to ustawicznie nawiedzał kasę o wyjaśnienia w sprawie „regulowania" rachunków ze służbą domową, zgłaszaną zazwyczaj w ostatnim tygodniu przed oddaleniem. Ponieważ p. porucznik był bardzo „wymagający", zmiany takie były na porządku dziennym, a więc i wizyty w Kasie chorych dość częste. Z nominacją na komisarza wzrosły i dochody eks-porucznika, bo oprócz pensji 800 zł. miesięcznie (jako porucznik pobierał 300 zł. z czemś) likwiduje kasa „służbowe rozjazdy" które, jak na olkuską Kasę, stanowią poważne obciążenie. „Sanację" rozpoczął pan komisarz od zwolnienia niewygodnych dla siebie pracowników, a za takich uważani w pierwszym rzędzie byli nasi towarzysze, to też zwolnionych zostało naraz trzech. Rugi polityczne stosuje i do pozostałych, a sanacyjna kołtunerja, zasilana wiadomościami z „wiarygodnego" źródła, donosi, że zmiany personalne nastąpią i na wyższych stanowiskach. Kasę, reformuje się różnemi sposobami i pod pretekstami, które poza wybitnie politycznym innego nie mają celu. W kierunku zapewnienia lepszej opieki lekarskiej, uregulowania zasiłków chorobowych, wypłacanych dziś z czterotygodniowem opóźnieniem, utworzenia nowych ambulatorjów itd., nic się nie robi.

Dowiadujemy się natomiast, że p. komisarz ma zamiar olkuską Kasę obdarzyć luksusowem autem, na kupno którego, znalazł (!!!) już podobno pieniądze. W tym celu urządza on „służbowe objazdy" do ośrodków fabrycznych, gdzie z robotnikami wspólne odbywa konferencje, usiłując przekonać robotników o konieczności zakupienia auta dla Kasy. Ostatnio p. komisarz odbył taką wycieczkę do fabryki wyrobów gumowych w Wolbromiu. Delegatami, z którymi konferował i do których płomienne wygłosił przemówienie, byli nasi towarzysze z Tuchowskim, b. członkiem rozwiązanego Zarządu na czele. Tym razem komisarza spotkało rozczarowanie. W odpowiedzi tow. Tuchowski wskazał w przemówieniu swem na bezpodstawność zarzutów pod adresem dyrekcji i rozwiązanego Zarządu i złożył imieniem robotników tej fabryki oświadczenie: „Robotnicy fabryki gumy i „Ideal" w Wolbromiu protestują przeciwko zakupieniu auta dla Kasy, ze względu na ciężkie położenie finansowe Kasy. Robotnicy Wolbromia domagają się rozpisania nowych wyborów i oddania gospodarki Kasy w ręce ludzi, którzyby się cieszyli zaufaniem tutejszej klasy robotniczej. Od żądań naszych, jako słusznych, kończył tow. Tuchowski, nie odstąpimy, a praw swoich szukać będziemy na drodze, którą uznamy za najodpowiedniejszą.

erka.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIECE TOW. POSŁA CIOŁKOSZA

W piątek 15 bm. odbyło się zgromadzenie w gospodzie w **Melsztynie** (pow. Brzesko). Zagaił tow. Julian Knapik, przewodniczył ob. Matras. Tow. poseł **Ciołkosz** obszernie omówił położenie drobnych dzierżawców rolnych a następnie sytuację gospodarczą i polityczną. Z opowiadań zgromadzonych okazało się, że obszarnik miejscowy p. Feliks Meyzner w Chorzewicach podstępnie pousuwał niemal wszystkich dzierżawców z gruntów, wyłudziwszy podpisy pod dobrowolnemi zrzeczeniami się dzierżawy albo też siłą rugując ludzi z dzierżaw. Tem łatwiej mu to przyszło, że wśród dzierżawców panuje niepewność co do dalszego przedłużenia ochrony drobnych dzierżawców, która jest oczywistą koniecznością, tak samo jak uwłaszczenie drobnych dzierżawców. Zanim jednak skrępowany Sejm to załatwi, obszarnicy hulają!...

W niedzielę 17 bm. tow. poseł **Ciołkosz** na wiecach w **Cieszynie i Goleszowie** referował o obecnej sytuacji politycznej, zaś tow. poseł **Reger** o nadchodzących wyborach gminnych. Na obu wiecach jednomyślnie uchwalono wyrazić zaufanie posłom PPS, cześć dla tow. Daszyńskiego i poparcia dla listy PPS w dniu wyborów.

W czwartek 21 bm. na masowym wiecu robotniczym w **Glinniku marjampolskim** koło Gorlic przedstawił tow. poseł **Ciołkosz** położenie gospodarcze i polityczne kraju. Tow. **Węglowski** z Krakowa omówił położenie robotników przemysłu naftowego. Jednogłośnie uchwalono zwrócić się do p. prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem odwołania obecnego rządu i umożliwienia Sejmowi normalnych prac. Wiec, na którym przewodniczył tow. Joachim Gajewski, zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

W niedzielę **24 bm.** odbył się wiec w sali gospody p. Papugi w **Klikowej** (powiat Tarnów). Zagaił tow. Smalec Władysław, tow. poseł **Ciołkosz** przedstawił ostatnie zajścia w Sejmie i położenie kraju. Po krótkiej dyskusji jednomyślnie uchwalono zwrócić się do p. prezydenta Rzeczypospolitej z poparciem dla stanowiska Sejmu.

KONFERENCJA W PILZNIE

Dnia 17 bm. odbyła się w Pilznie obszerna konferencja PPS z miasta Pilzna i okolicy. Przewodniczył tow. Ćwikliński, o położeniu klasy robotniczej referował tow. **Ziemiowski.** Uchwalono między innemi zażądać **zniesienia sezonu martwego dla bezrobotnych** powiatu pilzneńskiego **oraz wydatnej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych.**

Instytut badania konjunktur o sytuacji gospodarczej

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Depresja gospodarcza trwała w dalszym ciągu, przyczem znaczne trudności w ustanawianiu się na rynku równowagi pochodziły od rolnictwa, oraz **przemysłu budowlanego**, a więc tych dwóch gałęzi wytwarzania, które są zasadniczo, jak rolnictwo lub jak w naszych warunkach przemysł budowlany, niezależne od ogólnej konjunktury, ale na przebieg tej konjunktury wywierają wpływ dość duży.

Proces poprawy płynności gospodarstwa społecznego uległ niejakiemu **zahamowaniu** i procent weksli protestowanych do ogólnej przybliżonej sumy weksli wystawionych **zwiększył się** głównie sezonowo (z 10'2% we wrześniu do 10'9% w październiku). **Pogorszenie** przypada głównie na okręgi rolnicze i okręg łódzki.

Liczba weksli wystawionych obniżyła się i była w październiku mniejsza niż w jakimkolwiek miesiącu z ostatnich dwóch lat. Fakt ten wynika częściowo z **redukcji obrotów handlowych**, lecz głównie świadczy o oczyszczeniu rynku z nadmiaru weksli, jeżeli się uwzględni, że **rozmiary produkcji, a więc i obrotów zmniejszyły się** tylko nieznacznie.

Oprócz rolnictwa w sytuacji **kryzysowej** znajduje się przemysł włókienniczy i skórzany, czyli duże gałęzie wytwarzania o charakterze konsumcyjnym. Przyczyny tego są różnorodne: przemysły te przeżywają przedewszystkiem kryzys strukturalny, nie zdołały bowiem dotychczas przystosować się do nowych warunków rynku oraz zmienionego charakteru zapotrzebowania; słaby stosunkowo wzrost konsumcji mas, ciężkie położenie rolnictwa a także organizacja przemysłu, niemogącego przystosować rozmiarów wytwarzania do istotnych potrzeb rynku, **zaostrzyły sytuację tych gałęzi**. — **Szereg upadłości i nadzorów sądowych** w przemyśle włókienniczym stanowią spóźnione objawy procesu przystosowywania się do nowej struktury rynku i oczyszczania od przerostów wywołanych poprzednią konjunkturą.

W związku z ograniczeniem budownictwa należy w najbliższych miesiącach oczekiwać **bezrobocia silniejszego, niż w latach poprzednich.**

Gdyby zima miała być tak ostra jak w roku poprzednim, sytuacja gospodarcza ulegnie przejściowo **dużemu pogorszeniu**. Należy się również liczyć **z dalszym sezonowym wzrostem protestów wekslowych** (do stycznia włącznie), o ile czynniki konjunkturalne nie wywołają silniejszego niż dotychczas upłynnienia się rynku pieniężnego. Poprzednia recesja gospodarcza i obecna **depresja** nie doprowadziła do ustanowienia większej równowagi między zapotrzebowaniem i zaofiarowaniem kapitału pieniężnego.

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE

W piątek 20 listopada odbyło się w sali Domu Robotniczego masowe zgromadzenie pracowników miejskich zakładów użyteczności publicznej pod przewodnictwem tow. Kustowskiego. Zaproszeni posłowie tow. Mastek i Żuławski omówili w swoich referatach kryzys gospodarczy, powstały na tle obecnej sytuacji politycznej w kraju, obrazując na przykładach ciężkie położenie klasy robotniczej w dobie rządów pomajowych, zmierzających za wszelką cenę do „naprawy ustroju“ i do odsunięcia klasy robotniczej od wszelkiego wpływu na stosunki w państwie.

Po wysłuchaniu referatów uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani pracownicy instytucyj użyteczności publicznej stwierdzają, że kryzys gospodarczy jako wynik obecnej gospodarki spada swym ciężarem na klasę pracującą, której położenie pogarsza się w katastrofalny sposób **przy zupełnej obojętności czynników rządowych.** Zebrani stwierdzają, że polityka czynników rządowych i całego t. zw. obozu sanacyjnego zmierza w istocie **do obalenia wszystkich urządzeń demokratycznych w Polsce i godzi bezpośredni w najżywotniejsze interesy całego proletarjatu miast i wsi.** Zebrani, stojąc na stanowisku demokracji, oświadczają, że każdy zamach na zdobycze społeczne i urządzenia demokratyczne państwa spotkać się musi z **odporem całej zorganizowanej klasy robotniczej.** Zebrani wyrażają tow. Daszyńskiemu, posłom socjalistycznym oraz Centralnej Komisji Zw. Zawodowych **pełne zaufanie i uznanie.** Zebrani domagają się od Sejmu wprowadzenia w drodze ustawy **ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy.“**

SKANDALICZNE STOSUNKI Z WYPŁACANIEM ROBOTNIKÓW W KAMIENIOŁOMACH MIAST MAŁOPOLSKICH W MIĘKINI, W LIBIĄŻU I WSZĘDZIE, GDZIE FIRMA MA SWOJE KAMIENIOŁOMY

Nie piszemy o powyższej sprawie dlatego, ażeby komuś tem dokuczyć, ale uważamy za konieczne poinformować naszych czytelników i kompetentne czynniki, co się dzieje z biednymi robotnikami pracującymi w tak popularnem przedsiębiorstwie, za jakie uważać chcemy kamieniołomy miast małopolskich. Kamieniołomy te zatrudniają dość dużą ilość robotników, zarobki tychże pozostawiają bardzo dużo do życzenia. W tej chwili nie chcemy o tem pisać, ale że ci robotnicy nie otrzymują już od 4 tygodni wypłaty i tych nędznych zarobków, co każdy rozumny człowiek nazwie skandalem, tembardziej że odbiorcami wyrobów z tychże kamieniołomów są w 90%: kolej państwowa i wielkie miasta, którzy to odbiorcy jak kolej nikomu nic nie kredytuje, miasta również podatki ściągają, a za pobrane materjały nie płacą?

Nie chodzi o małą zwłokę w wypłaceniu zarobków robotnikom, o jeden tydzień lub dwa tygodnie, tu chodzi o **przeszło 4 tygodnie**, przez które dyrekcja zamiast uskutecznić regularnie wypłaty łata zaliczkami od 5 do 20 zł. Gdzież jest władza nadzorcza, któraby dopomogła robotnikom do otrzymania zapracowanego grosza? Może przecież kompetentne czynniki zajmą się powyższą sprawą i dopomogą robotnikom do otrzymywania ciężko zapracowanego grosza, którego nikt nie ma im prawa zatrzymywać. Oczekujemy, że powyższa sprawa w krótkim czasie zostanie uregulowana i robotnicy nie zostaną doprowadzeni do wyczerpania ich i tak już bardzo nadwerężonej cierpliwości. **P. S.**

MORDOWNIA ROBOTNIKÓW W TARNOWIE

Stosunki w fabryce gwoździ i drutu „Tarnowianka“ w Tarnowie zasługują na publiczne napiętnowanie, zwłaszcza postępowanie kierownika, Aleksandra Górskiego. Dnia 20 bm. wydał on robotnikowi Antoniemu Cywickiemu polecenie, by przestawić maszynę z numeru 28 na 35. Cywicki w huku nie dosłyszał i przestawił maszynę nr. 30. Skoro już wyrobił 11 kg. gwoździ, p. Górski dowiedziawszy się o pomyłce, pomimo tłumaczeń Cywickiego, **złapał go za koszulę, potargał ją i przewrócił Cywickiego i rzucił go na maszynę będącą w ruchu, tak że pas nieomal chwycił go za rękę. Cywicki ma pokaleczone plecy i prawą rękę na łokciu.** Gdy później Cywicki upomniał się o zapłatę za przepracowany czas, **przewrócił go Górski na podłogę** i dopiero córka Cywickiego uratowała ojca, chwyciwszy brutalnego kierownika za ręce. Wreszcie **uderzył Cywickiego w twarz, rozcinając mu wargę dolną i górną, tak że cały zalał się krwią.**

Jeżeli p. Górski nie uspokoi się gruntownie, robotnicy zrobią z nim sami porządek!

Wrzenie wśród urzędników

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W TARNOWIE

Z polecenia Centralnej Komisji Porozumiewawczej pracowników państwowych, odbył się w niedzielę 24 bm. wiec pracowników państwowych w sali pp. Braunów w Tarnowie. Do prezydjum wybrani zostali tow.: — Kasper Ciołkosz (emeryci), Szymczykiewicz (kolejarze), Gerhardt (pocztowcy) i Banasik (maszyniści). Referat o położeniu materjalnem i o żądaniach pracowników państwowych wygłosił tow. **Ryza**, a następnie tow. poseł Adam **Ciołkosz** obszernie przedstawił stanowisko Sejmu wobec tych żądań. W dyskusji zabrał głos ob. **Białik** (emeryt), wskazując na działalność ZP. PS w obronie rzesz pracowników państwowych. **Jednogłośnie** uchwalono rezolucję Komisji Centralnej i równie jednogłośnie polecono prezydjum wiecu prowadzenie dalszej akcji obronnej.

PRZEGLĄD LITERACKI

„JĘZYK POLSKI“. Ostatni zeszyt dwumiesięcznika „Język Polski“, zalecający się urozmaiconą treścią, zawiera pomiędzy innemi artykuł p. Heleny Szwejkowskiej, omawiający charakterystyczne właściwości polszczyzny na obszarze litewskim — skutkiem oddziaływania języka litewskiego. Do typowych osobliwości należą: obywanie się bez przyimków, gdy chodzi o wyrażenie celu, jak np. w zdaniach: „Ona pobiegła wody“ (zamiast po wodę). „Sąsiad przyszedł siekiery“ (po siekierę).

Bardziej zawiłą jest sprawa używania takich form jak: „Wilków tędy przejdziono“, które służą dla określenia czynności dawniej dokonanej, ale takiej, której świadkiem nie był mówiący, lecz się o niej dowiedział od innych lub przekonał się po skutkach (naprzykład zauważył ślady wilcze).

Ponieważ w dodatku w imiesłowie biernym rodzaju nijakiego, którego się w takich zdaniach używa, końcowe o wymawiane bywa jak a — sens zdania dla przybysza polskiego z innych okolic — gmatwa się jeszcze bardziej... Np.: Biedna matka, jak **jej pięknej była** (zamiast było), co znaczy, była ona piękna.

Inną sprawę językową porusza p. Witold Doroszewski w artykule „Język a cywilizacja“. Mianowicie świadome kaženie języka przez inteligentów, zwłaszcza chcących uchodzić za bywalców, otrzaskanych z zagranicą. Autor żąda też od dzienników większej troski o styl. — Oczywiście, w prasie spotykać można aż nadto często styl niedbały, lub śmiesznie pretensjonalny, ale częstokroć błędy stylistyczne pochodzą z pośpiechu, będącego plagą pracy dziennikarskiej. To też i bardzo wytrawne pióro może potknąć się niezręcznie, jak np.: „Sejm nasz nie jest bowiem w stanie do uchwalenia jakiejkolwiek zmiany“... Ale i p. D., narzekający na językowe usterki dziennikarzy, nie ustrzegł się zwrotu, który nam się wydaje niezbyt poprawnym, pisząc: „oduczanie ich od tego jednego wyrazu“... (tu niewątpliwie działała analogia z... odzwyczajaniem od czegoś).

Dla osób, mających wątpliwości językowe, ciekawą jest, jak zawsze, w „Języku Polskim“ rubryka odpowiedzi redakcyjnych, rozstrzygających różne kwestje tego rodzaju.

Inż. Zbigniew Trylski: **MAŁY PODRĘCZNIK OBOZOWANIA.** Warszawa, 1929 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 1.50. Jako tomik 8 i 9 wydawanej przez Główną Księgarnię Wojskową bibljoteczki sportowej ukazała się praca inż. Z. Trylskiego pt. „Mały podręcznik obozowania“. Zawiera ona najważniejsze wskazówki z zakresu obozownictwa i obozowania. W poszczególnych rozdziałach pracy autor omawia wyprawę osobistą, pakowanie namiotów i ich rozbijanie, rozpatruje kwestję pożywienia, podaje co się robi w obozie wreszcie jak się go zwija. Wskazówki autora są bardzo szczegółowe i nic nie jest w nich pominięte, by zapewnić obozującemu zupełną wygodę. Szczególny nacisk położony jest w pracy na odżywianie. Tu autor daje mnóstwo prostych przepisów sporządzenia napojów i potraw, które mogą przydać się nietylko w obozie, ale i w różnych warunkach życia codziennego. Nadmienić trzeba, iż autor, stary i doświadczony harcerz włożył w omawiany podręcznik nie tylko zasób swego długoletniego doświadczenia, lecz również najnowsze zdobycze z tego zakresu bądź zaobserwowane na ostatnim międzynarodowym zlocie skautowym w Anglji, bądź też zaczerpnięte z sumiennie przestudjowanej literatury zagranicznej.

Praca napisana jest językiem prostym i nadzwyczaj popularnie. Ozdobiono ją mnóstwem ładnych i pełnych humoru ilustracyj.

Obozowanie jest zarówno sposobem miłego i z korzyścią dla zdrowia spędzenia wolnych chwil jak i środkiem pomocniczym w wioślarstwie, turystyce i innych sportach, a nawet w pracy zawodowej. To też omawiana książka powinna zwrócić na siebie uwagę nietylko sportowców, ale i wszystkich tych, którzy na swobodzie w zetknięciu z przyrodą chcą nieraz odpocząć fizycznie i duchowo. Zwolennicy tak modnego obecnie „campingu“ znajdą w niej prawdziwie doskonałą i niezwykle praktyczną pomoc.

Poza tem pojawienie się tej pracy powita z dużem zadowoleniem przedewszystkiem młodzież zgrupowana w organizacjach przysposobienia wojskowego oraz świat wojskowy.

—ooo—

Rząd robotniczy w Anglji będzie rządził

Od pierwszej chwili powstania w Anglji rządu robotniczego prasa burżuazyjna na kontynencie do kłada starań, aby wpoić w swych czytelników przekonanie, że jest on zagrożony szybkim upadkiem. Akcja ta nie wypływa bynajmniej z platonicznej nienawiści. Rządy Labour Party są tak silnym hamulcem prądów reakcyjnych na kontynencie, że samo już wzbudzenie w obozie demokratycznym wiary w ich nietrwałość, choćby mylnej, mogłoby być pewną korzyścią dla reakcji. W pierwszych miesiącach zapewniano, że rząd MacDonalda jest w zupełności zależny od konserwatystów czy liberałów i bez ich aprobaty kroku zrobić nie może, następnie fabrykowano rozpaczliwie rozłam w Labour Party, roztacza się przed czytelnikami obraz „nieprzejednanych", którzy wobec tego, że rząd robotniczy nie może z miesiąca na miesiąc przeistoczyć ustroju społecznego obalają go by utorować konserwatystom drogę do ponownego, tym razem na czas dłuższy, ujęcia rządów.

O ile jednak łatwem było obalenie rządu MacDonalda na łamach „Kurjerka", o tyle faktycznie niewykonalnem okazało się ono w izbie gmin. Debaty ostatnich tygodni dały rządowi MacDonalda obok zwycięstw realnych, **potężny sukces moralny**, rozwiewając starannie wytworzoną przez zręcznych dyplomatów konserwatywnych **legendę**, jakoby byt jego wisiał na włosku dobrej woli liberałów lub konserwatystów. Przymusową sytuację liberałów wyjaśnialiśmy obszernie już w sierpniu na łamach „Naprzodu". Lloyd George robił jak mógł dobrą minę do złej gry, ale jego panowanie nad sobą prysło wobec bolesnego ciosu... w kieszeń, jakim dla kapitalistów angielskich jest zapowiedź podniesienia Indji do rzędu dominjów. Skończyłaby się bezwzględna gospodarka uprzywilejowanych koncesjonarjuszy angielskich w Indjach. P. Smith, który za 60 tys. funtów st. kupił sobie miejsce w izbie lordów i nazwisko lorda Birkenheada nie ukrywa w swoich artykułach, ogłaszanych w prasie londyńskiej, że ten „zgubny pomysł" **zagraża kapitałom angielskim** „inwestowanym" w Indjach. Smith-Birkenhead jest konserwatystą, ale między konserwatywnymi a „liberalnymi" eksploatatorami kolonji, istnieje na tym punkcie jednolity front. Liberali byli szczególnie dotknięci zlekceważeniem opinji sir Johna Simona prezesa komisji dla sprawy ustroju Indji, który jest obok Lloyd George'a **najwybitniejszym przywódcą liberałów** w izbie.

W czasie debaty 7 listopada bomba pękła. Przemawiał sam sir Simon w największem wzburzeniu, **protestując przeciw postępowaniu rządu**. — W pewnym momencie zabrakło mu głosu i musiał prosić o podanie mu szklanki wody. Główny atak prowadził wszakże **sam Lloyd George**, napadając gwałtownie, nie przebierając w wyrażeniach, na Wedgwooda Benna, ministra Indyj. — Spotkał się wszakże z jak najbardziej stanowczą **i lekceważącą** odpowiedzią. Tow. Benn oświadczył z największym naciskiem, że rząd podtrzymuje deklarację lorda Irwina w jej dosłownem brzmieniu. Prawdą jest — przyznał — że zarówno konserwatyści jak i liberali zawiadomili rząd, że są **przeciwni** wydaniu tej deklaracji, ale „Konserwatyści są temu przeciwni, liberali są temu przeciwni. Komisja odmówiła udziału. Co rząd wobec tego uczyni? **Rząd będzie rządził**".

Tow. Benn nie cofnął się nawet przed osobistem obrażeniem Lloyd George'a. Gdy ten ostatni, czyniąc aluzję do małego wzrostu ministra Indyj, — wspomniał o „Mojżeszu w kieszonkowem wydaniu" tow. Benn wstał i krzyknął: **„Napewno nie ja tańczyłem przed złotym cielcem!"**. Przeszło minutę sala trzęsła się od oklasków socjalistów i hucznego śmiechu konserwatystów, gdy Lloyd George stał na trybunie blady, przemocą krzywiąc wargi do uśmiechu. Złudzenie opinji, jakoby rząd MacDonalda był zależny od liberałów rozwiało się tego dnia bezpowrotnie. Rząd oświadczył, że będzie prowadził politykę w Indjach, nie oglądając się ani na konserwatystów, ani na liberałów i.. nie został obalony mimo **widocznej furji przywódców liberalnych**.

Politycy konserwatywni usiłowali ze wszech sił podtrzymać legendę, jakoby z jakichś powodów „wyższej" polityki „tolerowali" rząd robotniczy. — Udało im się nienajgorzej odegrać tę komedję w czasie konferencji haskiej, gdy zapewniali, że Snowden, przekreślając całą ich dotychczasową politykę, czyni „to samo, co oniby uczynili", ale pod naciskiem rozwścieczonych ekstremistów musieli Baldwin i Austen Chamberlain wyrzec się tej ostrożnej polityki i dla uratowania swoich stanowisk w partji zamanifestować swoją opozycyjność dobitniej. I tak rozegrała się pierwsza od bardzo dawnych czasów **obstrukcja w Izbie gmin**. Całą noc z 12 na 13 listopada trzymali konserwatyści rząd na posiedzeniu, stawiając coraz to nowe wnioski nagłe, które upadały olbrzymią większością, gdyż na sali nie było nawet połowy posłów konserwatywnych. I nie mogło być inaczej, gdyż najbardziej zaciekły diehard (żubr) nie zaryzykowałby wyborów pod hasłem walki z zaopatrzeniem wdów i sierot, gdyż tę to właśnie ustawę wybrano za cel pocisków opozycyjnych. To też broniący ustawy minister zdrowia tow. Artur Greenwood i wiceministerka tow. Zuzanna Lawrence traktowali obstrukcjonistów konserwatywnych **jeszcze pogardliwiej, niż tow.** Benn Lloyd George'a. Scena niesłychana w Izbie gmin rozegrała się, gdy na jakieś pytanie posła konserwatywnego Kingsleya Wooda tow. Greenwood odpowiedział **tupnięciem nogi i słowem „Poszedł won!"** (Withdraw). — Zagrzmiał chór okrzyków oburzenia. Poraz pierwszy w dziejach nowoczesnych Anglji **śmiał minister obrazić w ten sposób posła w czasie debaty**, ale... na krzykach się skończyło. O godzinie 8 rano zamknięto posiedzenie, aby w tydzień później cicho i grzecznie uchwalić **bez zmiany jednego przecinka** tę samą ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierot, przeciw której zastosowano tę ostateczną broń mniejszości, jaką jest obstrukcja.

Noc obstrukcji stała się manifestacją **nienawiści** konserwatystów do rządu Labour Party, ale zarazem manifestacją **ich bezsilności**. Złudzenie „tolerancji" konserwatystów **prysło**, a rząd MacDonalda **został i przeprowadził swoją wolę**. Sam fakt, że za okazję do tej manifestacji wybraną została ta właśnie ustawa świadczy, że konserwatyści nie liczą się z ewentualnością obalenia rządu i nowych wyborów w najbliższych miesiącach. Wyborcy muszą wprzód trochę zapomnieć, że konserwatyści usiłowali oderwać kawałek chleba od ust wdowy i sieroty. „Kurjerek" krakowski może pocieszać swoich czytelników, że rząd MacDonalda „dostał wcieranie" od partyj burżuazyjnych, ale nie zmieni faktu, że rozlegające się z ław konserwatystów i liberałów **wycie nienawiści**, po którem gdy dochodziło do głosowania następował gremjalny odmarsz do bufetu jest tylko **świadectwem siły rządu robotniczego**, siły opartej **nie na mocnych słowach i nie na szablach oficerskich, ani na administracji i policji, lecz na oparciu w masie wyborców**, na pewności, że nowe wybory mogą tylko wzmocnić pozycję rządu, a nie osłabić.

Sami przywódcy partyj burżuazyjnych w Anglji rozumieli to doskonale i pokładali nadzieję powrotu do rządu wyłącznie w „rozsadzeniu Labour Party od wewnątrz". Liczono na brak wyrobienia politycznego i nierozwagę robotników angielskich, że nie dadzą rządowi czasu do wykonania swoich zadań, ani nie zrozumieją, że nie ma on własnej większości w Izbie i obalą go na korzyść najdecydowanszych wrogów klasy robotniczej. Rachuby te zawiodły, bo były oparte na fałszywych przesłankach. Zjazd związków zawodowych wykazał najdobitniej, że podstawa Labour Party, zorganizowani zawodowo robotnicy, **są doskonale wyrobieni politycznie i stoją jak mur za swoim rządem**. Liczono na frondę górników; skończyło się na ustąpieniu prezesa związku i na pęknięciu jednolitego frontu przedsiębiorców przez oderwanie się przedsiębiorców z Yorkshire. Nadzieje, aby rząd robotniczy „zapadł się w węgiel" spadły do minimum.

Nadzieje burżuazji obróciły się w stronę ław Independent Labour Party. Może ta inteligencka organizacja skłonna do doktrynerstwa zada rządowi robotniczemu cios w plecy. Te nadzieje rozwiał adres 66 posłów z I. L. P. wspomniany przed kilku dniami w „Naprzodzie". Trzydziestu dwóch innych zapowiadało wprawdzie jakąś nieokreśloną frondę, ale na pierwszą wzmiankę MacDonalda o sądzie partyjnym 14 z nich **wycofało swoje podpisy** pod zapowiedzią frondy. Pozostałych 18, w ich liczbie syn konserwatywnego premjera, który wróciłby do władzy, gdyby w Labour Party przeważyły opinje jego „rewolucyjnego" syna, uspokoi się również i to prędko. — Głosowanie poniedziałkowe, kiedy rządowy projekt ubezpieczenia od bezrobocia przeszedł znaczną większością, świadczy o tem dobitnie.

Tak więc zmora rządów proletarjatu w najpotężniejszem mocarstwie Europy wciąż wisi nad różnymi, „wielkimi ludźmi" i **wisieć będzie**.

W. J. G.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! ROBOTNICY KRAKOWA!

W niedzielę 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali teatru przy ul. Rajskiej odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

pod hasłem:

„KLASA ROBOTNICZA, SEJM I ZMIANA KONSTYTUCJI".

Przemówienie na powyższy temat wygłosi poseł na Sejm tow. **Mieczysław Mastek.**

Przybądźcie wszyscy zamanifestować swoją solidarność z Polską Partją Socjalistyczną i jej niezłomną walką o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej.

Wszyscy na wiec!

Wszyscy do szeregu!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Echa „Grzybowa"

W AMERYCE

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Chicago, w listopadzie.

Staraniem polskiej organizacji socjalistycznej, a przy współudziale Centrali polskiego Uniwersytetu ludowego i lokalnej placówki Kasy chorych, odbył się w Chicago uroczysty obchód 25-lecia manifestacji na placu Grzybowskim w Warszawie z roku 1904. Uroczystość odbyła się w dniu 10 listopada na dowód, że robotnicy polscy w Ameryce stoją solidarnie z proletarjatem Polski pod wspólnym sztandarem i chcą z nim jedność stanowić, choć przestrzeń 4.000 mil ich dzieli.

Uroczystość zagaił były więzień polityczny z r. 1905 tow. Stanisław Niewęgłowski. Bohaterstwo uczestników akcji zbrojnej przeciw caratowi w latach 1904—1908 w gorących słowach odmalował dr. M. Kalinowski, kolporter nielegalnej literatury na początku tego okresu. Artysta dramatyczny Romuald Gantkowski z Poznania wygłosił „Odezwę" Hutnika. Sekretarz POS tow. dr. W. Koniuszewski streścił w swem przemówieniu historję PPS i jej udziału w akcji niepodległościowej oraz w rolę w życiu odrodzonej Polski. Uroczmiciły program produkcje kwartetu smyczkowego Z. Skubikowskiego.

Zgromadzeni upoważnili prezydjum obchodu do wysłania kablogramu do Polski pracującej na ręce CKW PPS, oraz złożyli drobnemi kwotami, — bo znaczne u nas bezrobocie, trzydzieści dolarów na fundusz obrony wolności i demokracji w Polsce. Program zakończył się uchwaleniem poniższej rezolucji:

„Zgromadzeni składają hołd pamięci bohaterów, z których działalności wyrósł od manifestacji na placu Grzybowskim aż po dzień dzisiejszy potężny ruch niepodległościowy i wolnościowy na ziemiach polskich, a którzy oddali za tę szczytną ideologję swe życia młode ofiarnie i radośnie; kornie schylamy czoła dla uczczenia pamięci setek nieznanych żołnierzy ideałów niepodległości i sprawiedliwości społecznej w Polsce, zbrojnie wyzwolonej z kajdan zaborczych;

wyrazy najserdeczniejszego szacunku przesyłamy wszystkim żyjącym bojownikom o niepodległą polską republikę ludową przeciw caratowi i okupantom w okresie wielkiej wojny;

ochotną przyrzekamy współpracę pod sztandarem PPS zorganizowanym braciom w kierunku zrealizowania reszty programu manifestowanego na placu Grzybowskim;

dziękujemy z głębi serca polskim masom pracującym miast i wsi za odbudowanie odrodzonej Polski o głodzie i chłodzie i dźwiganie jej na miejsce należne w rodzinie wolnych narodów świata;

czerpiąc prawo z naszego najwierniejszego przywiązania do macierzy Polski, **protestujemy przeciw poniżaniu przedstawicielstwa narodu**; protestujemy **przeciw niszczeniu społecznych instytucyj, przeciw gwałceniu wolności słowa, przeciw podważaniu demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej.**

Niech żyje demokratyczna republika polska!

Niech żyje polski lud pracujący, jedyny, prawowity gospodarz ziemi polskiej!

W imieniu uczestników obchodu: **S. Niewęgłowski**, przewodniczący; **Jan Kukiełko, sekretarz**".

Podniosła uroczystość wywarła na zgromadzonych wielkie wrażenie i była istotnem uczczeniem pamięci bohaterów walk wolnościowych polskiego proletarjatu.

Justyn.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 listopada.

Kapitan starostą grodzkim w Krakowie

W dniu wczorajszym w godzinach porannych objął urzędowanie nowy starosta grodzki **p. Piotr Małaszyński.** Dotychczasowy starosta grodzki **dr. Stanisław Styczeń** przeszedł do województwa na stanowisko naczelnika Wydziału Administracyjnego w miejsce dr. Mikosza, zamianowanego niedawno wicewojewodą krakowskim. Zaznaczyć należy, że dr. Styczeń był uprzednio dyrektorem policji, a po przemianowaniu tego urzędu na Starostwo grodzkie, od tegoż założenia starostą grodzkim. Jak słychać, nowy starosta grodzki **p. Małaszyński jest Lwowianinem, liczy lat 32, a do niedawna pozostawał w czynnej służbie wojskowej jako kapitan.** Przed kilku miesiącami przydzielony został do ministerstwa spraw wewnętrznych jako urzędnik administracyjny, a obecnie powierzono mu odpowiedzialne w Krakowie stanowisko starosty grodzkiego. W ciągu wtorku nowy starosta grodzki składał wizyty szefom władz i urzędów krakowskich.

—ooo—

Siódmy „czwartek" TUR

We czwartek dnia 28 bm. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro

TOW. RED. LEON FELDMAN

wygłosi prelekcję p. t.

RZĄDY SOCJALISTYCZNE W ANGLJI.

Temat odczytu aktualny, toteż Towarzyszki i Towarzysze winni jawić się tłumnie na prelekcji tow. Feldmana, znawcy ruchu socjalistycznego zagranicą.

Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych i TUR 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i Org. Mł. TUR wstęp bezpłatny. Początek o godzinie 7 wieczór.

—ooo—

„Damy i Huzary" w teatrze TUR

W niedzielę 1 grudnia w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro odegrana będzie niezwykle wesoła komedja Aleksandra Fredry p. t. „Damy i Huzary". Premjera tej pięknej sztuki wzbudziła wielkie uznanie dla amatorów za ich doskonałą grę, oraz dla teatru TUR za wystawę i kostjumy. **Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór. W antraktach koncert orkiestry Org. Mł. TUR.** Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

W 22 ROCZNICĘ ŚMIERCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO, odbyło się wczoraj o godz. 9'30 rano nabożeństwo żałobne w kościele na Skałce, gdzie spoczywają zwłoki Wielkiego Poety. W nabożeństwie wzięli udział: córka Stanisława Wyspiańskiego p. Helena Chmurska z mężem i synkiem, dyrektorzy Teatru Słowackiego pp. Trzciński i Bujański, artyści teatru Słowackiego z pp. Jaraczem i Jednowskim, imieniem miasta wicepr. dr. Wielgus, art. malarz Filipkiewicz i liczna publiczność.

Z KOMITETU MIESZKANIOWEGO RADY MIEJSKIEJ. W ratuszu m. pod przewodnictwem prez. Rollego odbyło się posiedzenie komitetu mieszkaniowego, na którem wygłosił r. m. dr. Adolf Gross referat o nowych projektach akcji mieszkaniowej i jej sfinansowaniu. Po dyskusji przyjęto wnioski referenta i uchwalono przedstawić je na specjalnie zwołanem posiedzeniu Sekcji prawniczej i skarbowej oraz na Radzie miasta. Szczegółowy komunikat w tej sprawie ukaże się po uchwaleniu odnośnych wniosków przez sekcje.

ZMIANY PRZEPISÓW PORZĄDKOWYCH. Pod przewodnictwem wicepr. dra Wielgusa a w obecności wicepr. dr. Schneidra i dr. Landaua odbyło się posiedzenie sekcji VII Rady miasta. Sekcja rozpatrywała wnioski magistratu, dotyczące zmiany przepisów rozporządzenia o portalach, gablotkach i szyldach itd., a zmierzające do obostrzenia tych postanowień, oraz wnioski magistratu w sprawie znowelizowania przepisów regulaminu porządku i czystości w kierunku rozszerzenia kompetencji magistratu odnośnie do zwalniania właścicieli realności od obowiązku utrzymywania stróżów domowych. Sekcja wnioski magistratu przyjęła.

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE. Budownictwo miejskie w miesiącu październiku br. wydało 53 konsensów budowlanych. Największa liczba konsensów przypada na budowę domów mieszkalnych, a mianowicie wydano 22 konsensy na budowę nowych domów mieszkalnych 1, 2, 2, 4 i 5-piętrowych, oraz 8 konsensów na nadbudowę nowych pięter w sumie 10 pięter. Pozatem zatwierdzono plany na przebudowę 5 portali sklepowych.

ROZSZERZENIE CMENTARZA RAKOWICKIEGO. Pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego, odbyło się posiedzenie subkomitetu sekcji I R. m. dla spraw cmentarnych, na którem przyjęto do wiadomości szczegółowe warunki kontraktu jaki gmina ma zawrzeć ze skarbem państwa odnośnie do przejęcia na własność gruntów skarbowych pod rozszerzenie cmentarza rakowickiego. Następnie wysłuchano sprawozdania gospodarczego Zarządu cmentarza oraz sprawozdania o wykonanych adaptacjach w domu przedpogrzebowym. Wkońcu zatwierdzono projekt przecięcia ścieżkami szeregu pasów i kwater oraz wyrażono uznanie Zarządowi cmentarza za utrzymywanie w należytym porządku cmentarza.

NOWOWYBRANE PREZYDJUM TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO W KRAKOWIE w osobach prezesa prof. dr. Latkowskiego, I-szego wiceprezesa dyr. Krzyżanowskiego i II wiceprezesa fizyka dr. Owsińskiego przedstawiło się w dniu wczorajszym woj. dr. Kwaśniewskiemu i prezydentowi miasta sen. Rollemu.

TELEFON KRAKÓW—BELGRAD i do większych miast w Jugosławji wprowadzony zostanie z dniem 1 grudnia br.

BRYLANTOWE WESELE. Rzadką uroczystość obchodziła wczoraj w Krakowie sędziwa para małżonków pp. Wilhelm i Klementyna Fenzowie: 60-lecie swego małżeństwa. P. Fenz liczy lat 90, jego żona 82. Oboje trzymają się umysłowo i fizycznie bardzo dobrze, mimo sędziwego wieku. P. Fenz, dawniej jeden z pierwszorzędnych kupców w Rynku krakowskim, był długoletnim i zasłużonym naczelnikiem krakowskiej ochotniczej straży pożarnej, oraz przez pół wieku gorliwym gospodarzem Towarzystwa Strzeleckiego, w którem dwukrotnie pełnił godność króla kurkowego, — a obecnie jest członkiem honorowym. W czasie wojny był komendantem fortecznej straży pożarnej. W roku 1863 był uczestnikiem powstania. Jest on wybitnym filatelistą; posiada on starannie zbierany i porządkowany olbrzymi i wielce wartościowy zbiór marek pocztowych. — Żona jego, z domu Jahnówna, wnuczka artysty malarza Wojciecha Stattlera, otrzymała imię chrzestne po swej babce, Włoszce, na której ślubie ze Stattlerem w Rzymie drużbował Mickiewicz, o czem donosi Odyniec w swych listach. P. Klementyna Fenzowa w roku 1863 brała gorliwy udział w pracach pomocniczych dla powstania. — Jej najmłodsza córka współpracowała wybitnie w ruchu niepodległościowym przed wielką wojną. Na uroczystość brylantowego wesela zjechali się synowie, córki, zięciowie, wnuki i dalsi krewni sędziwej pary. Na uroczystość w kościele św. Anny, gdzie wczoraj ks. dr. Masny pobłogosławił związek małżeński, przybyli: wiceprezydent miasta dr. Schneider, Towarzystwo strzeleckie, Kongregacja kupiecka, miejska straż pożarna, która utworzyła szpaler przez całą nawę główną, mnóstwo przyjaciół i znajomych i ogromny tłum publiczności. Po obrzędzie kościelnym odbyło się u pp. Fenzów przyjęcie, na którem wiceprezydent miasta p. dr. Schneider wygłosił przemówienie, wymieniając zasługi p. Wilhelma Fenza dla Towarzystwa strzeleckiego i w tegoż imieniu wręczył mu adres honorowy, poczem w imieniu prezydjum miasta uczcił jego zasługi dla miasta Krakowa. P. Fenz podziękował głęboko wzruszony. Następnie odbyło się śniadanie, w czasie którego p. dr. Schneider wzniósł toast na cześć pp. Fenzów. Wzruszenie było powszechne i wszyscy obecni składali sędziwej parze serdeczne życzenia: Ad multos annos!

O TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ DLA UCZNIÓW VIII GIMNAZJUM W KRAKOWIE. Pragnąc uczcić pamięć byłych uczniów VIII gimnazjum w Krakowie, którzy życiem swem wywalczyli byt niepodległy w zmaganiach wojennych lat 1918—1920, postanowiła dyrekcja wraz z gronem nauczycielskiem wyryć ich nazwiska na wieczną pamiątkę na marmurowych płytach i umieścić je w gmachu szkolnym (ul. Studencka 12). W celu zebrania i zestawienia listy poległych lub zmarłych wskutek ran dyrekcja gimnazjum VIII zwraca się do rodzin i kolegów zmarłych o podanie ścisłych dat zgonów i miejscowości do dnia 1 stycznia na ręce dyrekcji (gimnazjum VIII matematyczno-przyrodniczego, — ul. Studencka 12, dawniej wyższej I Szkoły Realnej w Krakowie).

SZCZĘŚLIWE OCALENIE. Przez tor salinarny kolejowy w Wieliczce przechodziła Franciszka Mikulska (lat 81), która w pewnym momencie potrącona została przez parowóz pociągu salinarnego i upadła pomiędzy szyny tak szczęśliwie, że parowóz i pięć wagonów przejechało ponad nią. Mikulska doznała tylko lekkiego zdarcia naskórka na głowie i po zaopatrzeniu przez lekarza pozostawiono ją opiece domowej.

ZDERZENIE WOZU Z TRAMWAJEM. Hersch Dawid Lis rolnik z Proszowic, jadąc parokonnym zaprzęgiem ul. Dietlowską, najechał na nadjeżdżający z ulicy Starowiślnej wóz tramwajowy Nr. 3, wskutek czego jeden koń został lekko ranny w lewą tylną nogę.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE. Jan Czernik (lat 20) z Gliczarowa, powiat Nowy Targ, służący, manipulował rewolwerem. W pewnym momencie rewolwer wypalił, kula ugodziła w brzuch w okolicę pachwiny, siedzącego przy Czerniku Jana Mękę (lat 24), który został ciężko ranny i w stanie beznadziejnym przewieziony do szpitala w Nowym Targu.

ZNOWU WŁAMANIE DO WAGONU KOLEJOWEGO. Nieznani sprawcy włamali się do wagonu Nr. 12655 pociągu towarowego Nr. 597 na przestrzeni Podłęże—Kłaj i po zerwaniu plomby skradli 47 kg. herbaty. Wartość skradzionej herbaty dotychczas nie ustalona. Szkodę ponosi PKP. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ SKRZYNI Z MASŁEM DESEROWEM. Dudzik Jan, rolnik z Zębocina, powiat Miechów, zgłosił w policji, że skradziono mu z wozu na ul. Bożego Ciała skrzynkę masła deserowego o wadze 32 kg. — wartości 211 zł. 20 gr.

—ooo—

ODCZYT MAGDALENY SAMOZWANIEC. Dziś we czwartek w sali Kollegjum Wykładów Naukowych wygłosi staraniem tej instytucji oraz Syndykatu dziennikarzy krakowskich wykład rozgłośna autorka i prelegentka p. Magdalena Samozwaniec. Temat wykładu obejmuje rozwój filmu „Od Asty Nielsen do Grety Garbo". Początek wykładu o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 1 złoty.

NOWE PRĄDY LITERACKIE. Staraniem Związku zawodowego literatów polskich wygłosi dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Kazimierz Czachowski odczyt pod powyższym tytułem. Prelegent zajmie się krytyczną analizą głównych przejawów współczesnej poezji i prozy, oraz da próbę syntetycznego poglądu na obecny stan literatury europejskiej.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dr. Tadeusz Przypkowski wygłosi odczyt pod tytułem „Graficzne postulaty genezy ekslibrisu" dziś we czwartek w bibljotece Muzeum przemysłowego. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

„SOKÓŁ" KRAKOWSKI urządza w sobotę dnia 30 listopada br. dla swych członków i ich rodzin oraz wprowadzonych gości wieczór św. Andrzeja z nader urozmaiconym programem, jak: lanie wosku, wróżenie z kart i inne niespodzianki, oraz tańce. Orkiestra salonowa. — Początek o godzinie 8 wieczorem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wobec rekordowego powodzenia „Artystów" ze Stefanem Jaraczem, przedstawienia tej sztuki przedłużone zostają jeszcze o dni kilka. Sensacyjna sztuka grana będzie dziś we czwartek, jutro, w niedzielę i w poniedziałek. W niedzielę popołudniu niemniej sukcesowa „Mysz kościelna". W dniu 5 grudnia odbędzie się przedstawienie dla najmłodszej dziatwy, na którem dana będzie, w reżyserji W. Nowakowskiego popularna baśń Walewskiego „Kopciuszek" z nowemi kostjumami i efektami czarodziejskiemi oraz ze śpiewami i tańcami. Kopciuszka odtwarza p. Zaklicka, jej złą macochę i siostry przyrodnie pp. Końska, Mielęcka, Osuchowska, Imć P. Goździka p. Szymborski, Króla Ćwieczka p. Leliwa, Królewicza p. Pawłowski, Babę-Dziwo p. Kosmowska, Żebraka Gwiozdonia p. Burnatowicz; nawet mniejsze role obsadzone są pierwszorzędnemi siłami.

WIECZÓR RECYTACYJNY STEFANA JARACZA NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. W sobotę 30 bm. akademickie Koło Miłośników dramatu klasycznego gościć będzie Stefana Jaracza, który o godzinie 5 popołudniu w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi szereg utworów najwybitniejszych współczesnych polskich autorów. Wieczór ten będzie równocześnie żywiołową manifestacją uczuć młodzieży dla niezrównanego artysty i hołdem dla jego genjuszu aktorskiego. Podkreślić należy, że wielki artysta przyrzekł ten wieczór zupełnie bezinteresownie, ciesząc się, że dzięki zaproszeniu Koła będzie mógł recytować w murach tej Wszechnicy, której był ongiś studentem. Przedsprzedaż biletów na ten jedyny recytacyjny wieczór Stefana Jaracza już rozpoczęto. Nabywać je można codziennie między 3—4 popołudniu w sali nr. 40 Col. Nov. Uniw. Jag.

KAROL KLEIN, pianista, który na koncercie w Paryżu zyskał nadzwyczajne uznanie krytyki i publiczności, wystąpi z jedynym koncertem **w niedzielę 1 grudnia** w Starym Teatrze.

WIELKA REWJA „POLSKIEGO BALETU" WACŁAWA WIERZBICKIEGO. W dniach 30 listopada w sobotę i 1 grudnia w niedzielę o godzinie 8 wieczorem w teatrze „Gong" przy ul. Rajskiej odbędą się dwa przedstawienia gościnne byłych artystów baletu opery katowickiej, słynnych z masakry Opolskiej z pp. primabaleriną Sabiną Matuszewską, Marją Maleszkówną, Antoniną Macińska, baletmistrzem Wacławem Wierzbickim, oraz Kazimierzem Trzcianką na czele. Na program złożą się tańce klasyczne, charakterystyczne i narodowe we własnych wspaniałych kostjumach. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, Linja A—B.

PIERWSZY POPULARNY PORANEK MUZYCZNY W DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE. — W programie pierwszego poranku wzmocnionej orkiestry symfonicznej 20 pułku piechoty, który odbędzie się 1-go

grudnia o godzinie 11'15 przedpołudniem w Domu Żołnierza (ul. Lubicz), znajdują się między innemi słynne utwory indyjskie i hebrajskie, jak: Halvorseen'a „Vasantagena“ i Hamerik „Trylogja żydowska“. Niskie ceny biletów wstępu pozwolą wszystkim skorzystać z rzadkiej sposobności zaznajomienia się z dorobkiem muzycznym ras i narodów wschodnich.

—ooo—

SPORT

Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA KLUBU SEKCJA GIER SPORTOWYCH WKS WAWEL urządza turniej piłki siatkowej i koszykowej o puhar przechodni, ufundowany przez wiceprezesa klubu p. kapitana Frączkiewicza. Turniej odbędzie się w sali gimnastycznej YMCA w dniach 30 bm. i 1 grudnia, każdorazowo grają cztery drużyny. Początek o godzinie 17. W turnieju biorą udział: Sokół, Wisła, YMCA i Wawel.

—ooo—

Z Polski

DENUNCJANCI Z FRAKCJI REWOLWEROWEJ. Niewiadomo za czyje pieniądze wydawane jest w Tarnowie pisemko pt. „Przedświt tarnowski“. Pismo to pełne jest najobrzydliwszych denuncjacyj pod adresem każdego, kto miał „nieszczęście“ nie spodobać się p. Pyszyńskiemu, rycerzowi siekiery i rewolweru, albo p. Małkowi, znanemu amatorowi teatralnych lornetek. I tak o tow. Czarniku umieszczono artykuł, w którym rewolwerowi bohaterzy podali wyssane z palca wiadomości, że tow. Czarnik odgrażał się, iż gdy PPS dojdzie do władzy w listopadzie, to będzie wieszać na szubienicach. Artykuł kończył się apelem do władz kolejowych, by zwróciły uwagę na tow. Czarnika. Nadesłanego sprostowania zuchwalcy rewolwerowi nie umieścili, wobec czego tow. Czarnik skierował sprawę na drogę sądową.

W OKRESIE WALKI Z PARTYJNICTWEM. W tarnowskiej Kasie chorych pod rządami p. majora Zakrzewskiego panoszy się agitacja partyjna, której nigdy za rządów PPS nie było. Bebesowiec Cyganik rozdaje wśród chorych, zgłaszających się po poradę, odezwy BBS i broszury Czumy, uprawiając równie bezwstydną jak bezskuteczną agitację. Na Państwowej Fabryce Związków Azotowych niejaki Piwowarczyk zamiast pracować, całemi dniami roznosi zaproszenia i odezwy BBS. Mamy nadzieję, że kiedyś dotrze do tego wszystkiego Najwyższa Izba Kontroli Państwa i napiętnuje marnowanie grosza publicznego na posady dla agitatorów.

SAMORZĄD UBEZPIECZENIOWY NIE ISTNIEJE! Czynniki wyborcze w Powiatowej Kasie chorych w Pilźnie zostały przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wstrzymane. Wybory delegatów do Rady Kasy nie odbędą się.

PROCES O OSZUSTWA POBOROWE. Przed sądem okręgowym w Rzeszowie rozegrał się 26 bm. epilog głośnej w swoim czasie afery poborowej na terenie powiatów przeworskiego i łańcuckiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 15 osób. Przewód sądowy wykazał winę głównych aranżerów tej afery, z których jeden skazany został na 8 miesięcy, drugi na 4 miesiące, reszta na 1—3 miesięcy. Natomiast uwolniono lekarzy powiatowych dra Kroka i dra Sowackiego, albowiem zarzuty, na których opierał się akt oskarżenia okazały się bezpodstawne.

NAPAD UCZNIA NA PROFESORA. Lwowski „Kurjer Poranny“ donosi z Kołomyi, że w ubiegłą sobotę, uczeń kl. 7-ej gimnazjum z ruskim językiem wykładowym napadł na profesora Gibczyńskiego, wykładającego w gimnazjum język polski i ugodził go toporkiem w głowę. Gdy dyrektor gimnazjum sprowadził do kancelarji owego ucznia, ten uderzył profesora w twarz.

WYCIECZKA RUMUŃSKA W POZNANIU. We wtorek rano przybyła do Poznania bawiąca w Polsce wycieczka przemysłowców rumuńskich pod przewodnictwem prezesa Izby handlowej w Bukareszcie p. Orghidana. Wycieczka jest gościem poznańskiej Izby przemysłowo-handlowej i Tow. kupców.

ARESZTOWANIE LEKARZA ZA NIEMORALNE CZYNY Z DZIEWCZYNKAMI. Okulista dr. Miron Eljasberg w Sieradzu uprawiał lubieżne czyny z 6 dziewczynkami nieletniemi (od 9 do 14 lat), córkami mieszkańców Sieradza. Do czynów tych dr. Eljasberg nakłaniał dziewczynki, częstując je cukierkami i czekoladą oraz ofiarując pieniądze. Wszystkie badane dziewczynki z wyjątkiem jednej, nie przyznały się do niczego. Jedynie 9-letnia Zofja K. w szczegółowy sposób opisała, jak dr. E. dokonywał na niej czynów lubieżnych. Z polecenia sędziego w Sieradzu, wszystkie dziewczynki poddano badaniom lekarskim. Lekarz powiatowy orzekł, że tylko dwie: 9-letnia M. G. i 14-letnia W. K. były zdeflorowane, lecz czy winowajcą tego był dr. E., stwierdzić nie mógł. Podczas rewizji w mieszkaniu oskarżonego znaleziono różne dowody, świadczące na jego niekorzyść. Wobec tego aresztowano go i wraz z dowodami rzeczowemi przekazano sądowi grodzkiemu, który po rozpatrzeniu akt sprawy zastosował względem niego bezwzględny areszt. — Przeciwko dr. E. prowadzi się dochodzenie w dalszym ciągu, gdyż, jak ustalono, on to usiłował zgwałcić swego czasu dwie młodociane pacjentki, które przyszły do niego leczyć oczy.

ZAMKNIĘTE DRZWI W PROCESIE ARCYBISKUPA KOWALSKIEGO. Proces Jana Marji Kowalskiego, arcybiskupa marjawickiego toczy się ściśle przy drzwiach zamkniętych w Warszawie. Nikt z publiczności nie jest wpuszczany na salę sądową. Cały dzień wczorajszy zajęło referowanie przebiegu przed sądem I. instancji. Przewodniczy sędzia Fleszyński. Oskarża prokurator Godecki, bronią adwokaci Śmiarowski, Szumlański i Główczewski. Przypuszczać można, że wyrok zapadnie w sobotę.

WYKRYCIE ODDZIAŁU MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRZEMYTNICZEGO W WILNIE. Dnia 26 bm. wykryto w Wilnie sensacyjną aferę przemytniczą. Mianowicie władze policyjne wpadły na trop ciemnych sprawek niejakiego Cepsela Arluka, dyrektora firmy spedycyjnej w Wilnie przy ul. Kwiatowej 7. Śledztwo doprowadziło do sensacyjnych rezultatów. Okazało się, że w Wilnie mieści się filja międzynarodowego biura przemytniczego, którego centrala znajduje się w Berlinie, a zaś oddziały w Rydze i Wilnie. Wilno wybrane zostało ze względu na swoje położenie geograficzne w bliskości dwóch granic; sowieckiej i litewskiej. We wtorek na mocy posiadanych dokumentów dokonano 49 rewizyj. Jednocześnie aresztowano 11 osób. Jak się okazało, w aferę zamieszani byli m. in. zastępca prezesa wileńskiej dyrekcji ceł, Szczybełko, wyższy urzędnik kolejowy Bury, znany kupiec futrzany Krasner i szereg innych. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych. Działalność tej bandy datuje się już oddawna. Narazie jeszcze nie obliczono strat, jakie państwo skutkiem zbrodniczych machinacyj poniosło. W każdym razie straty są wielkie.

KATASTROFA BUDOWLANA W ALEKSANDROWIE. W Aleksandrowie na rogu ul. Wiatraczej i Parzenczewskiej, onegdaj w czasie przeróbki fundamentów dwupiętrowej kamienicy zauważono świeżo powstałe rysy w ścianach, wobec czego postanowiono roboty przerwać. Wszystkich robotników usunięto z terenu budowy. Jeden z robotników, Maciej Daszkiewicz, wzywany kilkakrotnie do porzucenia pracy, pozostał nadal, drwiąc sobie z kolegów i nazywając ich tchórzami. Po upływie kilkunastu minut, gdy robotnicy z wyjątkiem Daszkiewicza, zeszli z rusztowania, rozległ się trzask. Dwupiętrowa ściana runęła, przygniatając sobą Daszkiewicza. Natychmiast rzucono się na ratunek zasypanemu. Wezwano straż ogniową oraz policję. Po półgodzinnej pracy udało się wydobyć z pod gruzów dającego słabe oznaki życia Daszkiewicza, który po przewiezieniu do szpitala życie zakończył.

—ooo—

Z zagranicy

WYPADEK SAMOCHODOWY KONSULA POLSKIEGO. Samochód konsulatu polskiego w Lille (Francja), w którym jechał do Calle konsul Brzeziński z referentem ekonomicznym Głogowskim, poślizgnąwszy się na rozmokłej szosie, zawadził o słup telegraficzny, obalając go. Karoserja wozu została rozbita, jadący wyszli bez szwanku.

BIULETYN LEKARSKI O STANIE ZDROWIA POINCAREGO zaznacza, że pacjent został zupełnie wyleczony i będzie mógł powrócić do swych zwykłych zajęć i pracować z tąsamą aktywnością, co dawniej. Dolegliwości, które uczyniły koniecznym zabieg chirurgiczny, nie spowodują żadnych komplikacyj.

NIEZWYKŁY NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj dokonało trzech bandytów śmiałego napadu rabunkowego na kasę zarządu dóbr hr. Landsberga w Westfalji. W wyniku pościgu, zarządzonego natychmiast przez hrabiego przy pomocy policji, doszło do regularnej bitwy, w której jeden z bandytów został zastrzelony, dwóch innych zaś ciężko rannych. Jak się okazuje, rannymi bandytami są dwaj zbrodniarze Garde i Liesegang, którym udało się w ubiegłym tygodniu zbiec z berlińskiego zakładu dla obłąkanych i za którymi policja czyniła bezskuteczne poszukiwania.

TELEGRAMY

NOWE PREZYDJUM STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Warszawa, 27 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Na odbytem dzisiaj zwyczajnem posiedzeniu rady naczelnej Stronnictwa Chłopskiego dokonano wyboru prezydjum w następującym składzie: prezes poseł Waleron, wiceprezesi pos. Pluta i pos. Szafranek, sekretarze Domagała i Czapski.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE W OBRONIE KONSTYTUCJI

Warszawa, 27 listopada (AW). Wczoraj toczyły się do późnego wieczora obrady Rady naczelnej stronnictw chłopskich pod przewodnictwem posła **Walerona**. Przemówienie na temat sytuacji politycznej wygłosi wicemarszałek **Dąbski**. W powziętych rezolucjach stronnictwo chłopskie stwierdza, że nie dąży do żadnych gwałtownych wystąpień, przeciwnie **występować będzie przeciwko naruszeniu konstytucji.** Następnie stronnictwo chłopskie wypowiedziało się **za połączeniem się stronnictw ludowych,** ponadto jednogłośnie uchwalono wnioski **o utworzenie straży wiejskiej** dla utrzymywania porządku na wiecach oraz przeciwstawienia się **w razie usiłowania rozbicia wieców.** Straż wiejska ma być organizowaną na wzór strzelca.

UPROWADZENIE DZIEWCZYNKI

Warszawa, 27 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Zniknęła bez śladu młodziutka córeczka kupca Szymona Turobinera, zamieszkałego przy Ogrodowej 16. Według zebranych przez prasę szczegółów Turobinerówna uciekła z domu skutkiem prześladowania jej przez macochę. Wśród ludności dzielnic żydowskich zniknięcie to wywołało najfantastyczniejsze wieści. Opowiadają, że dziewczynkę miała uprowadzić jakaś tajemnicza chrześcijanka. Policja prowadzi energiczne śledztwo we wszystkich kierunkach, kładąc zwłaszcza nacisk na możliwość uprowadzenia dziewczęcia przez handlarzy żywym towarem.

PROTEST PRZECIWKO „TERROR IN POLEN“

Berlin, 27 listopada (PAT). Dzisiaj, p. poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie złożył ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy notę, która brzmi następująco: „Do Jego Ekscelencji p. dra. Juljusza Curtiusa, Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy. Panie Ministrze. W dzienniku „Vorwarts“ z dnia wczorajszego pod n-rem 353, ukazał się **artykuł** p. tyt. **„Terror in Polen“.** Zważywszy, iż artykuł ten obrażający jest zarówno w treści jak i w formie w stosunku do władz Państwa Polskiego, a zwłaszcza zważywszy, iż dane pismo jest centralnym organem stronnictwa, do którego należy szereg członków rządu Rzeszy, z p. Kanclerzem na czele, zakładam niniejszem przeciwko ukazaniu się rzeczonego artykułu **kategoryczny protest.** Zechce Pan przyjąć Panie Ministrze wyrazy mego bardzo wysokiego szacunku. Podpisany: Roman Knoll“.

HOŁD KOBIET AMERYKAŃSKICH DLA SKŁODOWSKIEJ

Nowy Jork, 27 listopada (PAT). Nowojorska federacja klubów kobiecych nadała p. Skłodowskiej-Curie medal honorowy w dowód uznania za pracę dla dobra ludzkości.

WALKI SOWIECKO-CHIŃSKIE

Waszyngton, 27 listopada (PAT). Według doniesień z Charbinu, gubernator Hei-Lung-Kiang nakazał władzom wojskowym miasta Hailar dopomagać przy ewakuacji wszystkich zamieszkałych tam obywateli amerykańskich. Władze chińskie wydały rozkaz **spalenia Hailaru.** Dzielnica chińska zaczęła płonąć w dniu 25 bm.

Przegląd gospodarczy

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA

Warszawa, 27 listopada (PAT). W dniu 25 bm. rozpoczęła się w Monachjum międzynarodowa konferencja rozkładu jazdy pociągów towarowych i pospieszno-towarowych. Z ramienia ministerstwa komunikacji udział biorą w konferencji: naczelnik wydziału towarowego inż. Włodek i referent tegoż wydziału Kocydolski.

SOWIETY ROBIĄ ZAKUPY W ANGLJI

Londyn, 27 listopada (PAT). Chcąc zachęcić rząd partji pracy do nawiązania stosunków i wzmocnienia nadziei jego na handel z Rosją jako na środek zwalczania bezrobocia, rząd sowiecki poczynił w toku rokowań z ministrem Hendersonem **zamówienia na rynku angielskim.**

Ruch kolejarski

—o—

NAPAŚCI NA ZWIĄZEK MASZYNISTÓW

W związku z atakami, które się pojawiły w prasie sanacyjnej przeciwko wydziałowi wykonawczemu Związku zawodowego maszynistów, zwłaszcza z okazji zebrania, odbytego 6 bm. w Tczewie, zamieszczamy tekst rezolucji, uchwalonej w tej sprawie w Kole miejscowem ZZM 14 bm. w Toruniu, która opiewa:

„W związku z ujawnioną na terenie Koła Tczew działalnością kilku maszynistów kolejowych, byłych członków ZZM, zmierzającą do rozbicia tejże organizacji przez rozsiewanie nieprawdziwych wersyj i umieszczanie w prasie kłamliwych artykułów, mających na celu poderwanie autorytetu członków prezydjum ZZM, zgromadzeni na zebraniu w dniu 14 listopada członkowie Koła Toruń protestują gorąco przeciwko tym, pozbawionym wszelkich podstaw słuszności poczynaniom i oświadczają, że przedstawiciele Centrali cieszą się pełnem zaufaniem członków nietylko na terenie Koła Tczew, lecz na całem Pomorzu.

Piętnują z całą stanowczością działalność warcholską, która godzi nietylko w interesy ZZM jako organizacji, ale także i przedewszystkiem w najżywotniejsze interesy samych członków ZZM, jakoteż całej klasy pracującej, co posiada dzisiaj szczególniejsze znaczenie wobec wytworzonej ostatnio sytuacji politycznej. Zaznaczają, że uciekanie się pp. Brzyckiego, Cygankiewicza i Smólskiego z Tczewa pod protekcję administracji kolejowej i politycznej celem wywierania nacisku i stosowania przymusu wobec członków spotka się zawsze z należytą oceną wszystkich, którzy rozumieją jak należy strzec i bronić praw klasy pracującej.

Członkowie Koła Toruń, piętnując wszystkie antyzwiązkowe wystąpienia, wyrażają jednocześnie pełne uznanie dla centrali i członków zarządu okręgowego w Bydgoszczy, kol. Herneta i Kuila, za ich zdecydowanie zajęte stanowisko w chwili wyjątkowo ważnej, kiedy rozstrzygają się sprawy egzystencji pracowników państwowych.

Członkowie Koła Toruń protestują przeciwko wystąpieniu p. inż. Franka, dyrektora dep. ekspl. ministerstwa komunikacji, który ogłosił w prasie artykuł, obwiniający pracowników kolejowych za wypadki kolejowe. P. inż. Frank nie ma prawa krzywdzić podobnemi oskarżeniami pracowników kolejowych, którzy przelewali własną krew w obronie ojczyzny i własną piersią bronili w czasie inwazji bolszewickiej mienia kolejowego, podczas gdy p. inż. Frank przebywał jeszcze w tym okresie czasu w Sowdepji.

Członkowie Koła Toruń wyrażają hołd panu marszałkowi Sejmu, Daszyńskiemu, za wyraźne i zdecydowane stanowisko, zajęte w czasie ostatnich wypadków na terenie Sejmu.

Wyrażają ponadto zupełną gotowość do obrony wszelkiemi dostępnemi środkami postulatów, o które ZZM walczy oddawna, jako to: o umundurowanie, poprawę bytu, wypłacenie zaległego dodatku mieszkaniowego. Oświadczają jednocześnie, że nie zrzekną się dla żadnych względów zdobytych praw, lecz występować będą zawsze w obronie zagrożonej demokracji“.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się **dziś we czwartek o godz. 6'30 wieczór** w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków Zarządów o punktualne przybycie z kartami wstępu wystawionemi przez poszczególne organizacje.

KOMITETY POWIATOWE I MIEJSCOWE PPS wzywa się, aby bezzwłocznie przesłały Radzie Wojewódzkiej wykaz miejscowości, w których zamierzają odbyć **zgromadzenia w dniu 1 grudnia br.**, a to celem wysłania referentów.

Rada Wojewódzka PPS w Krakowie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW GOSPODARCZYCH PODGÓRZE — WISŁA odbędzie się 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO i korespondencji angielskiej pod kierownictwem fachowej siły uruchamia Związek zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6). Ceny przystępne. Sekretarjat Związku przyjmuje zgłoszenia i udziela informacyj codziennie w godz. 5—9. (Nr. tel. 138-53).

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Piątek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Sobota: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 28 bm. godz. 7 wieczór: Tow. red. **Leon Feldman**: „Rządy socjalistyczne w Anglji“.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 29 bm. godz. 7 wieczór: Tow. **dr. Józef Rosenzweig**: „Socjalizm a gmina“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Marynarz słodkich wód“.
Corso: „Zeppelin w płomieniach“.
Dom żołnierza: „Wampiry Warszawy“.
Nowości: „Zadatek na szczęście“.
Promień: „Igrzysko namiętności“.
Sztuka: „Syrena“.
Uciecha: „Więzień wyspy św. Heleny“.
Wanda: „Kobieta i pajac“.
Warszawa: „Hipek i Lopek się żenią“.

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 28 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.30: Poranek dla młodzieży z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Dobry uczynek“ Mrozowickiej. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: Dr. H. d'Abancourt: „Kobieta a książka“. 17.45: Koncert p. Michała Wiklińskiego, tenora bohaterskiego. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie“ — p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „O Wyspiańskim“ (w rocznicę śmierci), — wygłosi prof. dr. T. Sinko. 19.50: Komunikaty. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert z Warszawy. 21.15: Słuchowisko literackie z Warszawy. 22.15: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków udziałowców
„INTROLIGATOR“
Sp. z ogr. odp.

odbędzie się **we środę, dn. 4 grudnia 1929 o godz. 6·30 wieczór**, w lokalu własnym, przy ul. Zwierzynieckiej l. 20.

Porządek dzienny:

Ustalenie bilansu w myśl Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 Nr. 38 D. U. R. P. p. 352 o przerachowaniu bilansów.

O czem zawiadamia

ZARZĄD.

Towarzyszu! Doba ma 24 godzin

8 godzin pracujesz
8 godzin śpisz
8 godzin masz czasu wolnego!
Jak go zużytkować?

Czytaj w chwilach wolnych od pracy
Książka to najlepszy doradca
Książka to najlepsza rozrywka
Książka to najlepszy przyjaciel
Książka to oświata, a oświata to zwycięstwo klasy robotniczej.

Wpisz się więc czemprędzej do BIBLJOTEKI TUR W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5, tam za **1 zł.** miesięcznie dostaniesz dziennie **2** książki dla siebie i rodziny.

Unieważnia się zgubione Tymczasowe zaświadczenie na nazwisko Stypuła Wojciech, wydane przez P. K. U. Kraków.

Michał Molek ur. w r. 1903, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.